KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik [illegible]tyczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. | WIEC. WTOREK 30 WRZEŚNIA 1930 R. | Nr. 225.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Tragiczny zgon ks. dziekana Zamojskiego

jego siostrzenicy, ks. wikarego Strzeleckiego i szofera.

Wczoraj wieczorem całe Zagłębie zostało poruszone wstrząsającą wiadomością o tragicznym wypadku, jaki zaszedł

na przejeździe kolejowym przy kopalni Juljusz.

Około godz. 19 szosą od strony Maczek w kierunku Klimontowa w drodze z okolic Krzeszowic jechało prywatne auto ks. dziekana Zamojskiego, proboszcza z Zagórza, prowadzone przez szofera Leona Bąbla. W aucie siedzieli: ks. dziekan Zamojski, jego siostrzenica p. Eleonora Plutecka i ks. wik. Jan Strzelecki.

W tymże czasie od strony stacji Kazimierz nadjeżdżał pusty pociąg towarowy, zdążający na kopalnię Juljusz po węgiel. Wagony - węglarki pchane były przez parowóz z tyłu i w momencie, gdy auto księdza dziekana znalazło się na przejeździe, pierwszy wagon uderzył w auto, przewracając je. Był to ciężki, czteroosiowy wagon amerykański. Pierwsza para jego kół przejechała przez auto i znalazło się ono między dwiema osiami. W ten sposób auto było walkowane po torze kolejowym na przestrzeni około 20 metrów.

Za samochodem ks. dziekana Zamojskiego zdążał autobus. Gdy z autobusu spostrzeżono straszny wypadek, rzucono się na pomoc. Pociąg został zatrzymany. Z pod wagonu wydobyto śmiertelnie rannego ks. dziekana, trzy pozostałe osoby już nie żyły.

Gdy zapytano ks. dziekana, czy ma nogi złamane, ranny, szepnął:

— Nie, ale mnie ratujcie, ratujcie!

W kilka minut potem ks. dziekan już nie żył.

Na miejsce okropnej katastrofy wezwano lekarzy, przybył mianowicie dr. Paszyc, a następnie dr. Kotarski.

Skonstatowali oni, że głowa ks. dziekana Zamojskiego była pogruchotana ciała pozostałych ofiar tragicznego wypadku zniekształcone.

Zwłoki zabezpieczono aż do przybycia władz sądowo-lekarskich.

Z tej straszliwej katastrofy jedno tylko stworzenie zdołało się uratować. Oto ks. dziekan Zamojski wiózł w aucie

swego ulubionego pieska, Bobka.

On jeden zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z auta i dzięki temu ocalał.

Z zebranych przez nas prywatnych informacyj wynika, że winę zakatastrofę w dużej mierze

ponosi kolej

przedewszystkiem dlatego, że

nie była zamknięta barjera.

Na pierwszym wagonie, który najechał na auto, nie było światła, ani nikogo z obsługi kolejowej. Pilot znajdował sią dopiero na czternastym wagonie.

Pierwiastkowe badania nie zdołały ustalić, kto prowadził auto, czy szofer Bąbel, czy ks. dziekan Zamojski. Różne wersje co do tego powstały stąd, że tuż po katastrofie

znaleziono ks. dziekana z prawą ręką na biegach.

Przemawia to jednak raczej za tem, że ks. dziekan, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, chciał zahamować auto, lecz już było za późno.

Wieść o tragicznym wypadku rozeszła się po Zagłębiu błyskawicznie, budząc ogólny żal po stracie senjora kapłanów w naszym dekanacie i po ks. Strzeleckim, który swego czasu był wikarjuszem w Starym Sielcu, a do Zagórza przybył dopiero przed tygodniem.

CZOŁOWE NAZWISKA

na liście państwowej Centrolewu.

WARSZAWA, 29-9. (Tel. wł.) Według pogłosek z kół politycznych, na liście państwowej Centrolewu figurować będą następujące nazwiska: kandydat czołowy, Ignacy Daszyński, za nim zaś kolejno: Jan Dąbski (Stronnictwo chłopskie), Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie), Maciej Rataj (Piast), Niedziałkowski (PPS.), Jan Jankowski (NPR.-prawica), St. Wrona (Stronnictwo chłopskie)

WYBRYK STRZELCÓW.

Zranili ciężko dyżurnego ruchu.

WARSZAWA, 29-9. (Tel. wł.) O niezwykłym wyczynie strzelców donoszą z Kutna. Gdy pociąg osobowy nr. 403 Toruń — Warszawa wyjeżdżał ze stacji Kutno, z ostatniego wagonu, gdzie jechali strzelcy warszawscy ze swego zjazdu w Toruniu,

padły strzały karabinowe i rewolwerowe

Jedna z kul wpadła do kancelarji stacyjnej,

raniąc ciężko w brzuch dyżurnego ruchu Morawskiego.

Ofiarę wybryku odwieziono do szpitala.

Wobec wypadku pociąg niezwłocznie zatrzymano i przystąpiono do przeprowadzenia dochodzenia. Zgromadzeni jednak w wagonie

strzelcy odmówili zeznań,

przyjmując żądanie policji groźną postawą i obsadzając drzwi i okna wagonu strzelcami, uzbrojonymi w karabiny i rewolwery.

Pertraktacje i groźby skutku nie odniosły.

Władze policyjne i kolejowe, widząc swą bezsilność, puściły pociąg w dalszą drogę z półtoragodzinnem opóźnieniem.

PRZECIWSABOTAŻOWA AKCJA W MAŁOPOLSCE

Rusini potępiają zbrodnie sabotażystów.

LWÓW, 2919. Przeprowadzona przez władze policyjne rewizja u działaczy ukraińskich w zagłębiu naftowem, dała sensacyjne wyniki.

U lekarza Kasy chorych w Borysławiu dr. Terleckiego znaleziono 20 karabinów wojskowych.

Prócz dr. Terleckiego aresztowano b. posła Maksymowicza, inżynierów Ozorkiewicza i Czerwińskiego, studenta Horodeckiego oraz kilkunastu uczniów gimnazjalnych i harcerzy ukraińskich.

Gimnazjum drohobyckie władze opieczętowały.

Ubiegłej nocy trzej osobnicy dokonali napadu na wartownika gminnego z Sygniówki, wsi położonej pod Lwowem, pilnującego toru kolejowego. Napastnicy ciężko pobili wartownika, domagając się, by zeszedł z posterunku. Zawiadomiona o napadzie policja, aresztowała sprawców braci Harasimów i Kapara. Zamierzali oni prawdopodobnie dokonać zamachu, w czem jednak przeszkodził im wartownik.

W Kipiatce, Dołżance, Chodaczowie Małym i Zarudzie odbyły się samorzutne wiece, na których

ludność ruska ostro potępiła akty sabotażu i ślubowała lojalność wobec Rzeczypospolitej.

W kilku miejscowościach pod naciskiem ludności stowarzyszenia „Łuhów" postanowiły się rozwiązać.

Późnym wieczorem do redakcji komunistycznej ukraińskiej „Syły" we Lwowie rzucono bombę, która wywołała pożar. Zniszczeniu uległa podłoga i meble.

Zamachu dokonali nacjonaliści ukraińscy, mszcząc się za rewalacje o U. O. W. zamieszczone w „Syle".

Niezwykły dramat małżeński

na tle różnic politycznych.

WARSZAWA, 29-9. Do jednego z letnisk podwarszawskich na linji Otwocka przybył wczoraj w odwiedziny do bawiącej tam żony inżynier S. G.

Między małżeństwem istniały od dłuższego czasu nieporozumienia na tle różnic politycznych. Inż. S. G. był zwolennikiem jednego ze stronnictw opozycyjnych, jego zaś żona, dawna członkini Ligi kobiet, żarliwą wyznawczynią sanacji. Na skutek ostatnich wypadków, doszło między małżonkami do wielkiego zaostrzenia stosunków. Inż. S. G. kategorycznie domagał się od żony wycofania się z wszelkiej działalności publicznej.

Wczoraj, przybywszy do niej, żądanie swe ponowił, wobec bliskiego terminu powrotu żony do Warszawy. Wywiązała się gwałtowna sprzeczka, która jednak nie doprowadziła do żadnego wyniku.

W nocy inż. S. G. popełnił samobójstwo, zażywając preparat arszeniku w dużej dozie. Natychmiastowym zabiegom lekarskim udało się inżyniera S. G. utrzymać przy życiu, stan jego jest jednak ciężki.

Plotki brzeskie

O GŁODÓWCE P. WITOSA.

WARSZAWA, 29-9. Jak wiadomo, rodziny uwięzionych w Brześciu b. posłów pozbawione są dotychczas wszelkiego kontaktu z uwięzionymi. Sędzia śledczy, Demant, zapewnił w ubiegły czwartek, że w ciągu 3 do 4 dni po nawiązaniu porozumienia z władzami wojskowemi, załatwi sprawę wysyłki posylek od rodzin dla więźniów brzeskich.

Wczoraj minął ten czterodniowy termin.

Ponieważ opinja nie jest informowana ze strony władz o losie więźniów w Brześciu, szerzą się na ten temat najrozmaitsze pogłoski i plotki. Ostatnią taką plotką jest, że p. Witos rozpoczął głodówkę i że władze mają zamiar odżywiać go sztucznie.

Deklaracje kandydackie

ARESZTOWANYCH B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 29-9. Aresztowany b. poseł Władysław Dobroch ze Stronnictwa chłopskiego podpisał w więzieniu, w obecności sędziego śledczego pełnomocnictwa obrony dla b. posła adw. Hofmokl.-Ostrowskiego i adw. Jana Krysy. Równocześnie b. pos. Dobroch podpisał dwie wymagane przez ordynację wyborczą deklaracje ze zgodą na kandydowanie do Sejmu.

Deklaracje i pełnomocnictwo zostały już doręczone adw. Hofmokl-Ostrowskiemu.

Należy się spodziewać, że wobec tego w najbliższych dniach nadejdą do Warszawy deklaracje również i innych posłów osadzonych w Brześciu

PPS. przeciw wspólnej liście

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

WARSZAWA, 29-9. Wczoraj odbyło się zebranie rady naczelnej PPS., która w stosunku do Małopolski Wschodniej wypowiedziała się za koniecznością samodzielnej akcji wyborczej Centrolewu „ze względu na niezbędną potrzebę, by demokracja polska zachowała możność postawy zupełnej samodzielności w obecnym — niezmiernie trudnym — okresie stosunków polsko-ukraińskich".

N.P.R. lewica

ŁĄCZNIE Z BB.

WARSZAWA, 29-9. (Tel. wł.) W Łodzi utworzyły wspólny komitet wyborczy BB. i NPR.-lewica.

„Ksiądz" Okoń

NA LIŚCIE BB?

WARSZAWA, 29-9. Jak się dowiaduje „ABC", do Warszawy przybył dobrze znany ks. Eugenjusz Okoń i podjął starania o uzyskanie mandatu. Jak słychać, ks. Okoń doszedł do przekonania, że najlepszą drogą do uzyskania mandatu będzie dla niego wejście w porozumienie z BB.

Aresztowanie posła

ZE STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

WARSZAWA, 29-9. W Chełmie został aresztowany b. poseł Stronnictwa chłopskiego, Józef Mochniej. Oskarżony on jest z art. 129 k. k., który mówi o podburzających przemówieniach.

Karykaturzysta Gruss

ARESZTOWANY W POZNANIU.

POZNAŃ, 29-9. W ub. sobotę o godz. 6 min. 30 aresztowano znanego karykaturzystę katowickiej „Polonji" i „Kurjera Poznańskiego" p. Kazimierza Grussa z Katowic w chwili, gdy wychodził z probierni p. Ziętkiewicza. Wiadomość o aresztowaniu rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, wywołując ogólne poruszenie.

Przyjazd do Warszawy

METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

WARSZAWA, 29-9. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył ze Lwowa ks. metropolita Szeptycki. Wobec sytuacji w Małopolsce Wschodniej przyjazd jego nabiera znaczenia politycznego.

PRZEGLĄD PRASY.

Na lat 25

W artykule pt. „Jedyne wyjście" pisze „Prawda", że

faktycznie większość społeczeństwa jest za marsz. Piłsudskim.atoli — dzięki fatalnej ordynacji wyborczej — nie będzie ono mogło dać odpowiedniego „wyrazu" swej woli.

Wobec tego „Prawda" dochodzi do przekonania, że

Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. należałoby nie „uchylać" i nie „zmieniać", lecz poprostu — zawiesić na lat, powiedzmy, 25. Do tego zaś czasu zamiast Sejmu i Senatu wystarczyłaby zwykła Rada Stanu, jako organ doradczy.

Aby zaś nie było żadnej wątpliwości co do istotnych celów tego projektu, „Prawda" dodaje:

Mogą nam tu zarzucić, że nawołujemy do „zamachu", do „łamania Konstytucji" i t. p. Na to odpowiemy krótko: Konstytucja z dn. 17 marca 1921 r. jest już od 1926 r. zawieszona de facto. Parlament również de facto nie istnieje. Nie proponujemy zatem nic nowego.

Jasno i wyraźnie. Plan stworzenia gwarancji 25-letniego pozostawania przy — żłobie

Przeciw bisk. Łozińskiemu

Kurjer Poranny" jest bardzo niezadowolony z listu pasterskiego ks. biskupa Łozińskiego.

Współczesny Książę Kościoła — pisze — moralizujący dzisiaj obywateli w okresie wyborczym w duchu skrupułów ich sumienia, nie ma im nic już więcej do powiedzenia, jak to, że wolałby wprawdzie, aby nie oddawali głosów na listy, na których obok ludzi pobożnych znajdują się nazwiska ich przyjaciół i wspólników politycznych masonów, ale równocześnie nie ma także innych rzeczywistych trosk, jak ta, aby pięcioprzymiotnikowe głosowanie nie doznało żadnego uszczerbku przez wpływy organów władzy państwowej na ludność, którą dostatecznie oświecą — masońscy i marksistowscy demagogowie, pozostający w ścisłej spółce z pobożnymi amatorami ujęcia władzy w państwie przez zespolone ręce wypróbowanych w cnocie politycznej stronnictw endecji i centrolewu.

Jeśli ten tasiemiec ma jakiś sens, to z pewnością taki, że „Kurjer Poranny" przeinacza sens wywodów ks. biskupa pińskiego, podsuwając mu jakaś „współkę" (?) z masonami i marksistami. Jest to brzydki i niski, choć prawdziwie sanacyjny sposób omawiania enuncjacyj książąt Kościoła.

Podarunek za sabotaż

Krakowski organ konserwatystów „Czas" wystąpił z humorystycznym projektem uspokojenia hajdamaczyzny we Wsch. Małopolsce. Wypowiadając się przeciwko programowi obozu narodowego, który nazywa „programem polonizowania Rusinów", oświadcza się zdziecinniały staruszek za programem

autonomji narodowej po myśli istniejącej, choć niestety zawsze jeszcze papierowej ustawy z r. 1922. Autonomja taka w niczem nie spowodowałaby strat polskości — bo rozwój kultury polskiej na Rusi Czerwonej byłby przez nią zabezpieczony — a byłaby dla Rusinów gwarancją, że otrzymają od Polski to, co im się od Polski należy: możność legalnego i spokojnego rozwoju ich narodowości. Ewolucyjnie, stopniowo, tak, jak wszystko co zdrowe i naturalne, pozwoliłaby wytworzyć kulturalne stosunki polsko-ruskie. Dzisiaj są one po stronie ruskiej hajdamackiemi.

Omawiając powyższe wywody „Czasu", pisze „Kurjer Warszawski":

Ale cóżby się wówczas stało z polskością w Małopolsce Wschodniej? Jest ona dzisiaj wyniszczoną ekonomicznie, zagrożoną w całości zalewem ruskim, pozbawioną należytej opieki religijnej, niezorganizowaną, teroryzowaną przez ukraińców, a politycznie rozdartą, powaśnioną od lat czterech. Czyż autonomja kulturalna, ofiarowywana wspaniałomyślnie ukraińcom przez konserwatystów, mogłaby tę polskość wzmocnić i ułatwić jej walkę o polski charakter tej ziemi od wieków należącej do Rzeczypospolitej? Należy być ostrożnym w wyrażaniu tego rodzaju haseł, których realizację w obecnych warunkach separatystyczne żywioły ukraińskie mogłyby poczytywać za rezultat swych usiłowań. Lepiej zabrać się na serjo do umacniania polskości na ziemi Czerwieńskiej.

WIELKI ZJAZD W TORUNIU

STRONNICTWA NARODOWEGO.

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Toruniu nader ważne zjazdy, zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe, które w poczuciu ciążącej na nim odpowiedzialności postanowiło zetknąć się szerokiemi kołami członków Obozu Narodowego i wspólnie z nimi ustalić linję polityczną na najbliższą przyszłość.

Odbył się więc **zjazd narodowych działaczy Pomorza** (w sobotę) przy udziale **200 uczestników**. Przemawiali m. in.: Roman Dmowski, b. poseł Socha, prof. Rybarski.

Tego samego dnia wieczorem obradowała **Rada naczelna Stronnictwa Narodowego** pod przewodnictwem Joachima Bartoszewicza, obok którego zasiedli w prezydjum: prof. Rybarski, prof. Głąbiński, prof. Stroński, gen. Haller. Rada uchwaliła programową rezolucję, przedłożoną następnie wielkiemu zjazdowi Stronnictwa z całej Polski.

Zjazd z całej Polski odbywał się w ciągu niedzieli. W Toruniu w dniu tym panował nastrój niezwykle podniosły. Zewsząd z całego kraju, a szczególnie z Pomorza, przybyło **około 6.000 delegatów**, którzy szczelnie wypełnili wielką Halę Wystawową. Przywódcy grup O. W. P. ze Śląska, Małopolski, Wileńszczyzny, Podlasia, Wołynia, z Pomorza, Wielkopolski i woj. Warszawskiego zameldowali pozatem obecność **około 1.000 ludzi.** Ponieważ równocześnie władze Związku strzeleckiego zwołały do Torunia swój zjazd, na który przybyło wraz z kolejarzami z zakładów wojskowych i rządowych około 2.000 osób, sprowadzonych za gratisowym przejazdem koleją i utrzymaniem, zapowiadano ze strony strzelców awantury. Wobec zdecydowanej postawy zjazdu Stronnictwa narodowego, do żadnych prowokacyj nie doszło **i zjazd Str. Nar. odbył się bez przeszkód.**

Licznie skonsygnowana policja z całej Polski również nie występowała przeciw zjazdowi wobec jego ogromnie poważnego przebiegu. Najlepsze zaś światło na tę sprawę rzuci drobne zdarzenie i krótka rozmowa między jednym z uczestników zjazdu a policjantem:

— Czy ma pan rewolwer?
— Nie.
— A ma pan jaką broń?
— Mam.
— Proszę pokazać!

Wówczas uczestnik zjazdu wyjął książeczkę do nabożeństwa:

— To moja broń.

Policjant nieco się zmieszał, potem spoważniał w wyrazie twarzy i rozmowa skończyła się.

W prezydjum zajzdu zasiedli wszyscy prezesi organizacyj okręgowych Stronnictwa Narodowego. M. in. zauważono marsz. Trąmpczyńskiego, prof. Rybarskiego, prof. St. Dąbrowskiego, prof. Konopczyńskiego, insp. Korneckiego. Po otwarciu zjazdu przez Joachima Bartoszewicza, b. sen. Seyda przemówił na temat stosunku Polski do Niemiec, prof. Rybarski o postulatach gospodarczych państwa polskiego, red. Socha o Pomorzu, prof. Głąbiński o Małopolsce Wschodniej. Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyki na cześć R. Dmowskiego, b. sen. Seydy, prof. Rybarskiego, gen. Hallera i marsz. Trąmpczyńskiego, poczem **zaprotestowano pzeciw aresztowaniu W. Korfantego.**

Na zakończenie odegrano hymn: **„Boże coś Polskę".** Uchwalone na zjeździe rezolucje (podajemy je za „Gazetą Warszawską") brzmią:

UCHWAŁY RADY NACZ. i ZJAZDU STRONNICTWA NARODOWEGO.

I) Rozwiązanie Sejmu i Senatu postawiło Polskę po dwunastu latach od jej odbudowania przed czwartemi już wyborami do Izb Prawodawczych. W tych wyborach stanie przed sądem społeczeństwa obóz, który wziął władzę w ręce przed czterema zgórą laty drogą przemocy. Ogromna większość narodu ten sąd już ustaliła. Naród dąży do tego, by ustała dzisiejsza niepewność i chaos, by wróciła wiara w przyszłość, by wyjść z niezwykle ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Stronnictwo Narodowe, które od początku walczyło z tym obozem i w tych wyborach staje jako otwarty jego przeciwnik. Nie ugięło się w najcięższych nawet chwilach, gdy samo jedno przeciwstawia się im wyraźnie. Okazało się, że obóz rządzący nie ma programu, któryby mógł społeczeństwu przedstawić, i że jego gospodarka doprowadziła do opłakanych wyników.

Idziemy do wyborów, nietylko ze słowami krytyki i potępienia, lecz przedewszystkiem ze wskazaniami, jak rządzić państwem należy. Program nasz jest znany. Przypominamy z niego, co w tej chwili ma szczególną doniosłość.

II) Rządy państwem winny się oprzeć na następujących podstawach:

1) Polityka zagraniczna Polski, wierna traktatom i pragnąca utrzymania pokoju, główną uwagę zwrócić musi na zamachy niemieckie na całość naszych granic. Należy wzmacniać sojusze z temi państwami, którym również zagraża napór niemiecki, a równocześnie szukać gwarancji w wewnętrznej zwartości narodu i jego sile zbrojnej. Nad polskiem Pomorzem należy roztoczyć szczególną opiekę państwa.

2) Wojsko jest dobrem całego narodu, a nie może być w ręku jednostki, narzędziem walk wewnętrznych. Spełni ono swe zadanie, gdy wzrastać będzie jego poziom techniczny, gdy będzie wolne od wpływów partyjnych, i gdy zerwie się z przywilejami pewnych formacyj i rugowaniem sił fachowych.

3) Podstawa siły moralnej naszego narodu, religja rzymsko-katolicka, nietylko nie doznaje należytej opieki ze strony państwa, ale czynniki wpływowe często pracują nad osłabieniem wiary i uczuć religijnych, zwłaszcza w młodych pokoleniach. Zbyt wielką swobodę działania mają czynniki rozkładające moralność i obyczaje, rozluźniające węzły rodzinne. Przeciwstawiamy się dążeniom, które chcą zepchnąć kościół katolicki ze stanowiska, które On w życiu narodu zajął w tysiącletnich naszych dziejach. Domagamy się pełnego wykonania konkordatu. Nie można dopuszczać do tego, ażeby funkcjonarjusze państwowi, w szczególności nauczyciele manifestowali swe wrogie stanowisko względami religji i kościoła.

4) Poszanowanie prawa jest podstawą ładu społecznego i koniecznym warunkiem bytu państwa. Nikt w państwie nie może stać ponad prawem, a nikt też poza prawem. Niema wymiaru sprawiedliwości, bez pełnej niezawisłości sądów, bez powagi sądownictwa. Bezkarność zbrodni pomnaża przestępczość.

5) Stanowisko swoje w sprawie zmiany ustroju przedstawiło Stronnictwo Narodowe w dokładnie opracowanym wniosku sejmowym w roku 1929. Obóz rządowy nie objawił twórczości i w tej dziedzinie, patrząc na sprawę naprawy ustroju jedynie jako na narzędzie w społeczeństwie budzące się już zrozumienie konieczności naprawy ustroju.

6) Państwo nie może znosić wrogich mu działań wśród ludności obcojęzycznej ani tolerować obcej opieki nad niemi. Wzmocnienie siły i zwartości żywiołu polskiego w okręgach narodowo mieszanych jest jednem z głównych jego zadań. Rozkładowe dążenia komunistyczne muszą być stale i stanowczo odpierane.

7) Administracja jako strażnik i wykonawca prawa, nie może być narzędziem polityki partyjnej. Każdy obywatel winien mieć otwartą skuteczną drogę odwołania się od jej zarządzeń do władzy rządowej, a skarb państwa winien odpowiadać za szkody, wyrządzone przez jego organy.

III) Kraj nasz oddawna nie znajdował się w takiej biedzie jak obecnie. Odczuwają ją wszystkie warstwy narodu od najuboższych do najzamożniejszych, szczególnym ciężarem spadła ona na rolnictwo, którego poziom wytwórczy się obniża i na wytwórczość rzemieślniczą, znajdującą się w stanie zupełnego upadku. Przesilenie gospodarcze nie jest tylko przejawem trudności trapiących inne państwa lecz głównie wynikiem błędów, popełnionych przez rządy pomajowe, ogólnej niepewności przez nie wywołanej, bezplanowości i chaosu w gospodarce. Dalsze trwanie tego przesilenia nietylko powiększy bezrobocie i zuboży społeczeństwo, lecz może także pociągnąć za sobą skrępowanie naszej niezależności gospodarczej, bez której niema politycznej niezawisłości. By gospodarstwo narodowe było zdrowe i silne, musi się opłacać wytwórczość, wzrastać rodzima oszczędność, a działalność gospodarcza być wolną od wszelkich niespodzianek i nadmiernego skrępowania przez państwo.

Oto są postulaty gospodarcze i finansowe, których: Klub Narodowy bronił w ostatnim Sejmie i o których urzeczywistnienie będzie walczyć:

1) Jaknajwiększa oszczędność w gospodarce państwowej i samorządowej. Wydatki publiczne należy ograniczyć do rzeczy koniecznych, zahamować zbytek reprezentacyjny. Przez uproszczenia administracji i uwolnienie jej ze zbędnych zadań zmniejszyć ciężary, spadające na ludność.

2) Zasada jawności i odpowiedzialności w rozporządzeniu groszem publicznym. Nie może być wydatku publicznego bez ustawowych podstaw i pełnej nad niemi kontroli.

3) Nie wyjdziemy z obecnego przesilenia, dopóki państwo nie zmniejszy swojej działalności jako przedsiębiorca. Państwo nie może brać na siebie zadań, którym nie potrafi podołać, a tylko obciąża niemi budżet. Musi się wyzbyć szeregu przedsiębiorstw, a w pozostałych gospodarzyć oszczędnie, bez deficytów jawnych lub ukrytych. Zadaniem państwa nie jest ograniczać przedsiębiorczość indywidualną i społeczną, lecz ją pobudzać i zabezpieczać jej wyniki.

4) Konieczne jest przeprowadzenie reformy ubezpieczeń społecznych, by ich administrację uwolnić od wpływów partyjno-politycznych, a zarazem zmniejszyć jej koszty. Nie można pociągać do opłat na rzecz ubezpieczeń pracowników, którzy z nich nie korzystają, ubezpieczonych należy zainteresować w wynikach ubezpieczenia, by mogli oni w ten sposób gromadzić swoje własne oszczędności. Rolnictwo, rzemiosło i drobny przemysł winny być traktowane odrębnie od wielkiego przemysłu.

5) Należy rozwinąć skuteczną ochronę rodzimej wytwórczości przed zalewem obcych towarów, przyczem ochrona rolnictwa, przeprowadzona w sposób stały, nie może pozostać na dalszym planie.

6) Najważniejszą rzeczą jest przeprowadzenie reformy systemu podatkowego. Podatki muszą pozwalać na gromadzenie oszczędności, nie mogą podkopywać opłacalności warsztatów produkcyjnych. Podatek od obrotu winien być zniesiony, a z podatku od dochodu usunąć należy jego nierówności i nadmierny fiskalizm. Podatek w żadnym razie nie może zabierać majątku, bo wtedy wysychają źródła podatkowe. Należy ograniczyć możność dodatkowego obciążenia społeczeństwa przez samorządy a zarezerwować je od wielu ciężarów, narzuconych im przez państwo. Należy obywateli zabezpieczyć przed dowolnością władz podatkowych, przyśpieszyć załatwianie spraw przez urzędy, zmniejszyć kary za zwłokę i koszty egzekucji.

IV) Wzywamy wszystkich do pracy i do walki w imię powyższych zasad. Zbyt ciężkie chwile przechodzi nasze państwo, by obojętności na rozstrzygające się jego losy nie można było nazwać przestępstwem. Naród dojrzały, pomny swych dziejów i odzyskanej wolności, poczuwa się do odpowiedzialności za swoje losy, nie ugnie się przed terorem, nie da się znęcić fałszywemi obietnicami tych, którzy wszystko przyrzekli a niczego nie dotrzymali. Ten Naród weźmie czynny udział w wyborach i swojej woli nie pozwoli sfałszować.

Walczymy o ład i prawo w państwie, o rządy gospodarcze, o władzę godną wielkiego Narodu.

CZESI PRZECIW NIEMCOM.

Burzliwe demonstracje antyniemieckie w Pradze.

Praga, 28 września.

Przed kilku dniami Praga stała się terenem niezwykle gwałtownych rozruchów i demonstracyj, przeciw Niemcom zwróconych. Rozruchy te, które wybuchły dnia 25 bm., były prawdziwą niespodzianką, nikt bowiem nie przypuszczał, że panująca od lat 12 sielanka czesko - niemiecka załamie się w tak burzliwej formie. Tło rozruchów jest następujące:

Czesi, od pewnego czasu przechodzą proces psychologiczny, który wyraża się w oburzeniu, iż niepodległa Czechosłowacja zanadto pozwoliła nastawić rząd czeski w kierunku współpracy Czechosłowanków z Niemcami. Jak długo u steru Rzeszy niemieckiej stały jeszcze czynniki, które pozornie głosiły pacyfikację gospodarczą i polityczną Europy, tak długo **Czesi zachowywali równowagę ducha i wierzyli, iż razem z Niemcami uda się im współpracować u siebie w kraju i na terenie zagranicznym.**

Tymczasem ostatnie wypadki na terenie Niemiec, a specjalnie ostatnie wybory do Reichstagu, zakończone zwycięstwem rozfanatyzowanych nacjonalistycznie Hitlerowców, zbyt gwałtownie zburzyły w społeczeństwie czeskim wiarę **w dotychczasowe mrzonki pacyfikacyjne i w możność współpracy czesko - niemieckiej.** Równocześnie zaś, kto zna Niemców, wie, że naród ten ma specjalny talent budzenia swoim zachowaniem i butą antypatji w każdym cywilizowanym człowieku innej narodowości. Ta buta Niemców, zamieszkałych stale w Czechosłowacji, dolała wreszcie oliwy do ognia.

Otóż od tygodnia w kinach praskich wystawiano szereg bardzo drogich filmów dźwiękowych niemieckich. Na łamach pism a specjalnie czeskiego „Slova“ ukazały się wzmianki, że **Czechosłowacja niepotrzebnie wystawia niemieckie filmy dźwiękowe,** skoro sama może je u siebie produkować. Te wzmianki pism codziennych podchwyciła publiczność kinowa i rozpoczął się bojkot filmów niemieckich i propaganda dla stworzenia krajowej produkcji dźwiękowców.

Dnia 25 bm. wieczorem miał się też odbyć na placu św. Wacława **pochód demonstracyjny przeciw filmom niemieckim,** w czasie którego miano spalić nalaną postać o pokiereszowanej gębie niemieckiego paskarza filmowego, którą wykonał w formie papierowej kukły jakiś zakład przemysłowy w Pradze. Rzeczywiście o godz. 8 wiecz. ukazał się pochód z kukłą na placu św. Wacława liczący najwyżej 1000 osób. Na czele pochodu niesiono flagę państwową czechosłowacką, a w środku kukłę papierową. Gdy tłum ustawił się na placu, wystąpił jakiś przygodny mówca i zaczął wykazywać ile pieniędzy wynoszą Niemcy z Czechosłowacji swoimi filmami a ile ogółem zarabiają Niemcy osiedli stale w Czechosłowacji. Drugi mówca przedstawił budzący się fanatyzm w państwie nimieckiem i gburowatość, tudzież bezczelność czeskich Niemców, którzy Czechów uważają za swoich białych niewolników. Ten mówca potrafił tak poruszyć tłum, że zewsząd rozległy się okrzyki: „Precz z Niemcami!“ „Precz z naszym rządem popierającym Niemców!“ „Czechosłowacja dla Czechów!“

Tymczasem tłum wzrósł już do kilku tysięcy. Gdy więc skończył się, **tłum liczący około 2000 osób pomaszerował przez Przekopy i zatrzymał się przed kawiarnią „Continental“,** gdzie stale zbierają się kupcy i przemysłowcy niemieccy. Po burzliwej demonstracji, tłum ruszył dalej przed „Gospodę Niemiecką“, gdzie wybito również kilka szyb, poczem pomaszerował w kierunku redakcji niemieckiego pisma „Prager Tageblat“ i redakcji „Ceske Slovo“, gdzie znów zamierzał wznosić entuzjastyczne okrzyki specjalnie na cześć dra Baxy, który wypowiedział ostrą walkę filmom niemieckim.

O godz. 10 prezydent policji Dolejs zdołał już skonsygnować siły policji i żandarmerji i rzucić je przeciw demonstrantom. Najsilniejsza walka **między policją a demonstrantami rozwinęła się na placu przed nowym teatrem niemieckim, dokąd demonstranci starali się wtargnąć.**

Rozruchy i demonstracje w Pradze trwają dalej i codziennie wybuchają sporadycznie.

Trzeba przypomnieć, że przedstawiciele mniejszości niemieckiej zasiadają w rządzie czechosłowackim, że mniejszość ta korzysta z maximum przywilejów narodowych, że terytorja, na których ona jest w większości, wyglądają prawie że na autonomiczne. Można śmiało stwierdzić, że dalej już w pozostawianiu Niemcom czeskim wolnej ręki pójść było niepodobna. Tymczasem niemczyzna nie jest zadowolona. Pretensje jej rosną z roku na rok, szowinizm jej szybko nabrzmiewa. Jeśli np. sokoli czechosłowaccy zamierzają urządzić zlot w jakiemś miasteczku, posiadającem większość niemiecką, to Niemcy protestują i mówią (dosłownie) o „prowokacji“...

Demonstracje przeciwniemieckie w Pradze mają podkład szerszy. Tłumaczą nam one niepokój, istniejący tam nie od dzisiaj, ale pogłębiony ostatniemi rewelacjami co do nastrojów niemieckich. „Narodni Listy“ nazywają je „reakcją przeciwko prowokacjom i ekspansji niemieckiej“.

Jubileuszowe uroczystości

ks. Prymasa Hlonda w Poznaniu.

Jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. kardynała Prymasa Hlonda, uczcił Poznań w ub. niedzielę oddawna przygotowanym obchodem, którego przebieg był niezwykle imponujący.

Około godz. 10 rano na placu przed katedrą ustawiły się wszystkie stowarzyszenia i organizacje, wewnątrz zaś świątyni w środkowej nawie zajęli miejsca przedstawiciele władz z **wojew. hr. Raczyńskim, prez. m. Ratajskim,** prezesem sądu apel. Zakrzewskim i komendantem placu płk. Malczewskim na czele.

Krótko po godz. 10 wprowadzono **do świątyni w uroczystej procesji w otoczeniu kawalerów maltańskich i szambelanów papieskich w mundurach dostojnego Jubilata,** którego powitał hymn „Ecce Sacerdos“ odśpiewany przez chór katedralny, w otoczeniu licznego kleru kapituły poznańskiej i księży biskupów. Ks. kardynał Hlond odprawił uroczystą mszę św. W czasie mszy **ks. arcybiskup Teodorowicz** wygłosił nader podniosłe kazanie, wyliczające zasługi Jubilata około rozwoju kościoła katolickiego i pielęgnowania ducha katolickiego w Polsce.

Po skończonem nabożeństwie dostojnego Jubilata w otoczeniu kawalerów maltańskich i szambelanów papieskich wyprowadzono z kościoła. Ukazanie się prymasa powitały entuzjastyczne **rzesze okrzykami: „Niech żyje“.** Do ks. kardynała przemówił imieniem społeczeństwa poznańskiego prezes izby przem. handlowej p. Samólski, ślubując uroczyście, że **ludność poznańska zawsze wiernie kroczyć będzie za wskazaniami swego Arcypasterza.** Przemówienie swe zakończył prezes Samólski okrzykiem na cześć ks. kardynała, powtórzonym przez tłum entuzjastycznie. Wkońcu przemówił dostojny Jubilat, dziękując za wszelkie życzenia i dowody przywiązania, które w dniu jubileuszu wpłynęły na Jego ręce, **od Prezydenta Rzplitej, członków rządu, księży biskupów, oraz od setek osób z kraju i zagranicy.** Po krótkiem przemówieniu o konieczności **pielęgnowania idei religji, jako podwaliny państwa, ks. kardynał udzielił obecnym błogosławieństwa Ojca św.**

Po złożeniu hołdu ks. kardynał odprowadzony został w procesji do pałacu, gdzie w wielkiej sali audjencjonalnej składały dostojnemu Jubilatowi hołd delegacje stowarzyszeń i organizacje. W imieniu zebranych w pałacu przemówił ks. biskup sufragan Laubitz.

Popołudniu w wielkiej auli uniwersytetu poznańskiego odbyła się uroczysta akademja, w czasie której przemówił wiceprez. miasta dr. Kiedacz. Wieczorem odbył się w salach bazaru raut, który zgromadził wszystkich przedstawicieli władz i licznych przedstawicieli społeczeństwa poznańskiego.

Walka z sabotażystami

w Małopolsce Wschodniej.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Lwów, 28 września.

W Małopolsce Wschodniej w dalszym ciągu prowadzone jest energiczna walka z akcją sabotażystów ukraińskich, których finansują Niemcy. Pomimo tej energicznej akcji, prowokacyjne zamachy bombowe i podpalania folwarków nie ustają. Dowodzi to tylko, że sabotażyści byli doskonale zorganizowani i kto wie, czy rozpoczęte przeciwdziałanie późniejsze nie byłoby istotnie... spóźnione. Obóz narodowy dawno zwracał uwagę mia rodajnych czynników na sytuację w Małopolsce, domagając się zmiany polityki. B. wojewoda Borkowski jednak więcej sił zużywał na zwalczanie obozu narodowego, aniżeli wywrotowej akcji rusinów. To też skutki są widoczne.

Wobec stwierdzenia czynnego udziału uczniów gimnazjalnych w akcji sabotażowej kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, powołując się na rozporządzenie Ministerstwa oświaty z 24 września, **zarządziło zamknięcie z dniem 26 bm. państw. gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu, oraz gimnazjum koedukacyjnego „Ridnej Szkoły w Rohatynie“.**

Zbrodnie, popełnione przez wychowanków obu tych gimnazjów, oraz rezultaty rewizyj, przeprowadzonych w budynkach gimnazjów, wyjaśniają w zupełności przyczymy zarządzenia Ministerstwa.

Wiadomość o zwinięciu dwóch ruskich gimnazjów w Małopolsce Wschodniej, jakie w ciągu długich lat stanowiły wylęgarnie bojówców i podpalaczy U. O. W. wywarła silne wrażenie. Akt zamknięcia odbył się następująco:

Po zawiadomieniu dyrektorów o decyzji kuratorjum, zarządzono natychmiast opróżnienie gmachu, poczem zdjęto z nad drzwi wejściowych godła państwowe i napisy. Równocześnie ukazało się na budynkach gimnazjum zawiadomienie, że uczniowie od 1 do 3 klasy mogą w miarę wolnych miejsc być przyjmowani przez inne gimnazja polskie. **Natomiast uczniowie klas od 4 do 8, o ile nie pozostają pod dochodzeniem karno - sądowem mogą wnosić podania do kuratorjum lwowskiego o przyjęcie ich w miarę wolnych miejsc i to tylko do szkół gimnazjalnych z językiem wykładowym polskim, z wyłączeniem gimnazjów w Tarnopolu i Rohatynie.**

Zauważyć należy, że gimnazjum prywatne koedukacyjne Ridnej Szkoły w Rohatynie miało stale prawa państwowe. Ilość uczniów i uczenic wynosiła około 300.

W związku z zamknięciem tych dwóch gimnazjów min. Czerwiński udzielił wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji telegraficznej, któremu między innemi powiedział:

Będąc osobiście jak najbardziej dalekim od tendencyj tłumienia dążeń i praw, mających na celu pielęgnowanie rodzimej kultury ukraińskiej, równocześnie jestem zde**cydowany tępić z korzeniem wszystkie te poczynania, które pod płaszczykiem pracy kulturalnej hodują elementy walki z państwem lub częścią jego ludności.** Dlatego też byłem zmuszony dwa wyżej wymienione gimnazja zamknąć.

Pragnąłbym gorąco, by wszystkie bez wyjątku sfery społeczeństwa ukraińskiego zrozumiały, że żadna szkoła ukraińska nie może nadal brnąć w atmosferze, wytwarzanej przez zbrodniczych i nieodpowiedzialnych agitatorów ze szkodą nie tylko i nie tyle dla państwa, ile dla społeczeństwa ukraińskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdyby upragnione otrzeźwienie nie nastąpiło, to **musiałbym i w przyszłości wyciągnąć takie same konsekwencje wobec każdej szkoły,** w której ujawniałaby się podobna atmosfera i podobne wysiki pracy wychowawczej“.

We Lwowiecmfwypcmfwypmfwyp

Jak donoszą ze Lwowa masowe rewizje, przeprowadzone wśród inteligencji ukraińskiej, objęły również obok Drohobycza, całe Zagłębie naftowe. Wyniki niektórych rewizyj były naprawdę sensacyjne. I tak np. **u lekarza Kasy chorych dra Tadeusza Terleckiego w Borysławiu, znaleziono dwadzieścia kilka karabinów.** Oprócz Terleckiego **aresztowano byłego posła Maksymowicza, inż. Ozorkiewicza, inż. Czerwińskiego i studenta Horodeckiego,** kilkunastu uczniów gimnazjalnych i członków „Płasta“, podejrzanych o zamachy.

Wobec stwierdzenia przez władze antypaństwowej działalności „Płasta“ na terenie województwa Tarnopolskiego organizacja ta została całkowicie zlikwidowana. W niektórych miejscowościach ludność ruska sama przeciwdziała akcji sabotażystów. W Szczepanowie, pow. Podhajce, ludność ruska wezwała miejscowe stowarzyszenie „Łuh“ do natychmiastowej likwidacji. Członkowie „Łuhu“ wobec zdecydowanej postawy ludności zwołali walne zgromadzenie, uchwalili rozwiązanie stowarzyszenia, a sprzęt pożarniczy oddali do dyspozycji gminy z przeznaczeniem dla ochotników straży pożarnej. Również miejscowa kooperatywa, która nosiła nazwę „Borotba“, na żądanie ludności ruskiej przyjęła nazwę „Zhoda“.

Prawdziwa „Zhoda“ nastąpi dopiero wtedy, gdy władze rządowe nie ustaną w swej energji i w dalszym ciągu rozwijać będą akcję celem stłumienia buntu garstki terorystów hajdamackich.

H. M.

Aresztowanie szpiegów

NIEMIECKICH WE LWOWIE.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały na terenie Lwowa szajkę szpiegowską, stojącą na usługach Niemiec.

Kierownictwo roboty szpiegowskiej spoczywało w ręku przedsiębiorcy budowlanego, Józefa Górki w Kamienicy pow. Lublinieckiego na Śląsku, który utrzymywał bezpośredni kontakt z wywiadem niemieckim.

Jednym z agentów Górki na terenie Małopolski Wsch. był ogrodnik w Niedzieliskach pow. Przemyślańskiego, Jurko Wojtków, którego zadaniem było zbieranie dostarczanych mu przez członków szajki materjałów szpiegowskich. Materjały te odwoził Wojtków następnie do Górki. Obu szpiegów aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

REFLEKSJE TEATRALNE.

„Dzień bez kłamstwa"

KOMEDJA W 3 AKTACH MONTGOMERY'GO.

Na któryś z „Prima Aprilisów" proponowałem w feljetonie, aby zamiast oszukiwania bliźnich, wszedł zwyczaj mówienia prawdy choć przez jeden dzień w roku. Byłoby to czemś istotnie niezwykłem, bo kłamstwa primaaprilisowe są jedynie niewinną i nieszkodliwą nadbudówką miljarda łgarstw, popełnianych codziennie i na każdym kroku.

Z komedji Montgomery'ego wynika, że mówienie prawdy jest trudem ponad siły ludzkie, bo równa się to wyrzeczeniu tysiąca przyjemności w towarzyskiem obcowaniu z ludźmi. Któż bowiem zdobędzie się na powiedzenie swej sąsiadce w kinie, że ma nos perkaty? Woli zełgać, przekonywując ją, że jest najpowabniejszą istotą, jaką mu się kiedykolwiek zdarzyło widzieć, wie bowiem, że droga ta prowadzi do celu, nie dającego się bliżej określić na tem miejscu.

Któż się odważy powiedzieć swemu szefowi, że jest starym niedołęgą, o ile przedtem nie wygrał na loterji, albo w inny sposób nie zabezpieczył sobie tyłów?

Kto się ośmieli powiedzieć swym gościom, że go nudzą i żeby sobie poszli do djabła, choć to byłoby prawdą, a nie: — Dziękuję państwu, że o nas nie zapominacie. Jest nam bardzo przyjemnie! — I kto zdobył się na to, aby im powiedzieć, żeby nie zżerali całego tortu, bo kupiony za ostatnie dwadzieścia złotych?

Tego się nie mówi, bo byłby to dowód złego wychowania. Grzeczność wymaga, aby kłamać i mówić ludziom same przyjemne rzeczy.

Istnieje cicha umowa między ludźmi, aby się nawzajem okłamywać i w ten sposób umilać sobie życie. Im większa kultura, tem większa wprawa w okłamywaniu się. Sympatyczne kłamstwa są fundamentem kultury towarzyskiej. Nazwalibyśmy gburem takiego, którybyś pani domu doradzał, aby nosiła długie suknie, bo ma krzywe nogi, a córce jej, żeby nie śpiewała, bo to nie jest śpiew, jeno ryczenie krowy, tęskniącej do obory.

Jedynym zrozumiałym bodźcem, dla którego człowiek może się zgodzić na katusze mówienia prawdy jest grubszy pieniądz. W „Dniu bez kłamstwa" Bob zakłada się o dziesięć tysięcy dolarów, że wciągu całej doby ani razu nie zełże. Ba, pieniądze to jeszcze o wiele za mało. Autor tak wysoko ocenia jeden dzień bez kłamstwa, że nie dla samej marnej mamony Bob wyrzeka się łgarstwa, ale przedewszystkiem dla zdobycia serca Gwen, której dziesięć tysięcy potrzebne są do pewnej akcji dobroczynnej.

Jeden człowiek, mówiący prawdę tylko wciągu jednej doby, wytwarza tyle komplikacyj, taki wprowadza zamęt w życie swoich przyjaciół i znajomych, że gdyby się termin mówienia prawdy nie skończył, zdarzenia mogłyby wziąć obrót zgoła dramatyczny.

Na szczęście wszystko się dobrze kończy, a widownia pokłada się od śmiechu.

Zasługa to przedewszystkiem p. Sarneckiego (Bob), którego osobistemu wdziękowi sztuka ma wiele do zawdzięczenia.

Dwa doskonałe, choć odmienne typy, stworzyli pp. Kowalski (pastor) i Tański — Van Dusen, bussinesman, którego łysina i kolor włosów czyniły furorę równą powodzeniu gry. Łysina ta miała swój urok z tej racji, iż widać było, że Van Dusen posiada łysinę, ale nie jest łysy.

Pan Łętowski w roli drugiego gescheftsmana nie był wampiryczny, raczej przypominał poczciwego hreczkosieja.

P. Niczewska rolę Gwen zagrała z wdziękiem, a p. Tańska epizodyczną rolę Mabel z dużem poczuciem humoru. Pomagała jej w miarę sił p. Halmara.

P. Kosieradzka i nasza dawna dobra znajoma p. Kossakowska oraz p. Relski stanęli na wysokości zadania.

Wnętrza były gustowne, choć daleko kasie teatralnej do możliwości finansowych giełdziarzy amerykańskich.

K. Ć-rk.

NOWY GMACH

gimn. Zrzeszenia rodzicielskiego.

W ub. niedzielę odbyła się w Sosnowcu uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego, gimnazjum męskiego Zrzeszenia rodzicielskiego przy ul. Dziewiczej 4 w Sosnowcu. Poświęcenia dokonał i wygłosił okolicznościowe przemówienie ks. szamb. Fr. Plenkiewicz, podkreślając zasługi położone około budowy gmachu prezesa zarządu St. Wolffa i dyr. Kaczkowskiego. Do wybudowania gmachu w dużej mierze przyczynili się rodzice uczniów uczęszczających do tej szkoły, jak również samorządy Zagłębia, udzielając subsydjów na budowę.

Na uroczystość tę przybył p. starosta powiatowy J. Boxa, kurator okręgu szkolnego dr. T. Kupczyński, inspektor szkolny Kuźniak, przedstawiciele miast, nauczycielstwo szkół średnich i zaproszeni goście.

W czasie uroczystości przemawiali: prezes zarządu St. Wolff, kurator okręgu szkolnego dr. T. Kupczyński, dyr. gimn. Kaczkowski, starosta J. Boxa i p. Piwowar.

Po uroczystości zebrani zapisali się do księgi pamiątkowej, następnie pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum udali się na zwiedzenie gmachu gimnazjum. Nowy gmach przybudowany do starego gmachu posiada pięć sal, wielką salą gimnastyczną i korytarze. Koszt budowy wyniósł 90.000 zł. przyczem suma ta wystarczyła i na odnowienie starego gmachu. W ten sposób gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego, dzięki inicjatywie, energji i zapobiegliwości grona osób dobrej woli zdobyło odpowiednie pomieszczenie dla kształcenia młodzieży zagłębiowskiej. Jeżeli się zważy, że przed kilku laty była mowa o zlikidowaniu wogóle tego gimnazjum z powodu trudności materjalnych, to trzeba stwierdzić, że zrobiono b. dużo: nietylko bowiem utrzymywano pożyteczną placówkę oświatową, ale jeszcze rozbudowano.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Wtorek — **Dziś** Hieronima. **Jutro** Bł. Jana z Dukli. Wschód słońca 5 m. 34. Zachód „ 17 m. 20.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Gałganek" i „Sen o miłości".

Kino „Czary" — „W niewoli u Szeika".

Kino „Palace" — „Zaginiona żona".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 30 września 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt p. t. „Federacja Alpejska — Związek Europejskich Towarzystw Turystyki Górskiej" — wygł. p. Stanisław Osiecki (Warszawa). 18.00 — Koncert popołudniowy (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz komunikaty harcerskie. 19.25 — Bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe". 19.50 — Transmisja opery „Faust" — Gounod'a z Poznania. Po operze: feljeton p. t. „Murowany dżokier w partji" — wygł. p. J. Misiewicz, komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa), zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 24.00).

× **POWODZENIE CZOŁÓWKI PROPAGANDOWEJ.** Przybyła w ub. niedzielę do Dąbrowy propagandowa czołówka przeciwgazowa L. O. P. P. cieszy się dużem powodzeniem, do czego przyczyniają się zarówno niezwykle interesujące eksponaty, jak i ciekawe wyjaśnienia kierownika czołówki. Niezależnie od młodzieży szkolnej wszystkich szkół miejscowych, czołówkę zwiedziło kilkaset osób, a ponieważ dziś wystawa będzie ostatni dzień w Dąbrowie, kto nie zdążył zobaczyć ciekawych eksponatów, niech uczyni to w dniu dzisiejszym. W środę i w czwartek czołówka bedzie w Będzinie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Wtorek 30 b. m. godz. 8.30. Występ gościnny zespołu artystów lwowskich i krakowskich pod kierunkiem Henryka Barwińskiego, b. dyrektora teatrów łódzkiego i lwowskich. Graną będzie **„EGZOTYCZNA KUZYNKA"**, komedja grana ostatnio z dużem powodzeniem w teatrach warszawskich.

Środa 1 b. m. Drugi występ teatru naszego **w Dąbrowie**, w sali kina „Kometa". Odegraną zostanie pełna humoru, doskonała komedja amerykańska **„Dzień bez kłamstwa"** w reżyserji dyr. Tańskiego. Przypuszczalnie i tym razem zespół sosnowiecki dozna tak gorącego przyjęcia jak w ubiegłym tygodniu.

Czwartek 2 b. m. w Sosnowcu: „Dzień bez kłamstwa".

Początek przedstawień wieczorowych 8.15.

Teatr Polski w Katowicach.

Wtorek dnia 30 b. m. — „Opowieści Hofmanna" o godz. 19.30.

Środa 1 października — „Dar poranka" — o godz. 19.30.

Czwartek dnia 2.10 b .m. teatr nieczynny.

Piątek dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek" (premjera).

Sobota dnia 3.10 b. m. „Opowieści Hoffmanna" (dla szkół) o godz. 15.30.

Sobota dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek".

× **ODCZYTY.** W lektorjum czytelni miejskiej w Dąbrowie będą wygłoszone następujące odczyty: Dnia 30 bm. p. J. Mędyk „Wrażenia z wycieczki wakacyjnej do Rumunji". Dnia 1 października rb. p. K. Skorupa O astronomji. Dnia 2 października rb. p. W. Sobczyński: Obrazki z cyklu „Powroty" Jerzego Kossowskiego. Dnia 3 października rb. p. St. Piotrowski: Prace popularne z dziedziny astronomji Andrzeja Niemojewskiego i Teofila Moreaux. Tegoż dnia w gimnazjum im. Łukasińskiego będą wyświetlone o godz. 18 obrazy: 1) Stary Poznań, 2) Widoki Japonji i Mandżurji, 3) Ilustracje z tygodnia. Dnia 4 października rb. p. Leon Małkowski: Fragmenty z „Kretów" Artura Gruszeckiego. Początek prelekcyj o godz. 19 min. 30. Zastrzega się możność zmian.

× **DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W SZKOŁACH.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło centralny komitet „Dnia spółdzielczości" o wysłaniu okólnika do kuratorjów w sprawie obchodu na terenie szkół. Mianowicie zarządzono, podobnie jak w roku ubiegłym, poświęcić w dniu 4 października roku bieżącego 1 godzinę nauki pogadankom na temat idei i zagadnień spółdzielczości. Niezależnie od pogadanek mogą być w dniu 5 października organizowane przez młodzież pod kierunkiem wychowawców, odpowiednie obchody szkolne lub międzyszkolne.

Zjazd sztygarów

POLSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO W KATOWICACH.

Dnia 5 października rb. odbędzie się w sali hotelu „Hospitz" w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 17 zjazd sztygarów Polskiego Zagłębia Węglowego.

Porządek obrad przewiduje: o godz. 9.30 zagajenie, poczem wybór prezydjum; sprawa czasu pracy w górnictwie węglowem w świetle obrad 14 sesji międzynarodowej konferencji pracy w Genewie; projekt polskiej ustawy górniczej, sprawy organizacyjne sztygarów i ich zastępców; reforma ubezpieczenia emerytalnego i postulaty z zakresu ustawodawstwa pracy; wolne głosy i zamknięcie zjazdu.

Wstęp mają członkowie P. Z. P. i P. Z. Z. P. i H. za okazaniem legitymacji członkowskiej. Na zjazd przybędą sztygarzy i ich zastępcy z Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Górnośląskiego.

× **ZE ŚRODOWISKA SANACYJNEGO.** W ub. niedzielę odbył się zjazd klubów młodzieży im. marsz. Piłsudskiego. Zjazd odbył się w auli gimnazjum państw. im. Staszica. Klubami tymi zajmują się pp.: dyrektor gimnazjum im. Staszica E. Pawłowski, dyrektor gimnazjum pryw. Zrzeszenia rodzicielskiego Kaczkowski, dyr. Ziębia i dyr. Mazur, którzy przemawiali na zjeździe. Jak widać z powyższego, ośrodkiem młodzieży sanacyjnej zajmują się głównie dyrektorzy szkół średnich.

W tym samym dniu odbył się obchód 10-lecia Związku strzeleckiego w Zagłębiu, gdzie przewodzi ostatnio dyr. Mazur. Zjazd był jednak stosunkowo nieliczny, o czem świadczyło zebranie u płyty Nieznanego Żołnierza w godzinach porannych.

× **SANACYJNY OBCHÓD.** Jak wiadomo, sanacja urządza w bież. roku obchód 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami w dniu 18 października tj. w rocznicę zawieszenia broni. Na terenie powiatu Będzińskiego uroczystości związane z tym obchodem odbędą się w niedzielę 19 października rb. W celu urządzenia obchodu zawiązany został komitet powiatowy, którego organizacyjne posiedzenie odbędzie się w piątek 3 października rb. o godz. 6 wieczorem.

× **NIEDOSZŁA KONFERENCJA.** Zapowiedziana konferencja w sprawie rozpatrzenia żądań dozorców domowych Będzina, która miała się odbyć w Inspektoracie pracy, nie doszła do skutku z powodu nieprzybycia przedstawicieli dozorców. Następny termin konferencji wyznaczono na dzień 16 października rb.

× **KTO MA ESKORTOWAĆ CHORYCH DO SZPITALI?** Jak się dowiadujemy, czynniki miarodajne rozważają obecnie kwestję uregulowania sprawy transportowania chorych umysłowo, chorych prostytutek itd. do szpitali. Dotychczas obowiązek ten ciążył na policji, obecnie zaś ma on należeć do miejscowych władz samorządowych. Zarządzenie, odciążające policję od transportowania chorych do szpitali, ukaże się w drodze rozporządzenia Rady ministrów. Podobne zarządzenie obowiązuje już na terenie województwa Poleskiego, wydane przez wojewodę w zakresie jego uprawnień.

× **WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.** Jak w swoim czasie donieśliśmy, w nocy z 22 na 23 bm. nieznani sprawcy włamali się do zakładu krawieckiego Perla Chila w Modrzejowie, skąd skradli 3 ubrania męskie i trzy palta. Przeprowadzone przez policję dochodzeni doprowadziło do ujęcia złodziei, którymi okazali się mieszkańcy Sosnowca: Aleksander Kalisiak i Jan Podraza. Część skradzionej garderoby odebrano od złodziei, resztę zaś odkupił od nich paser Szlama Birman z Sosnowca (Sienkiewicza 6). Złodziei i pasera osadzono w więzieniu.

Opieczętowanie drukarni

KATOWICKIEJ „POLONJI".

W ub. sobotę rano do zakładów wydawniczych „Polonji" w Katowicach przybyło dwóch urzędników urzędu skarbowego, upominając się o zaległe po datki w sumie 37 tys. zł.

Dyrekcja „Polonji" przedstawiła. iż na poczet tej należności posiada w urzędzie skarbowym nadpłacone kilkannaście ty sięcy złotych, na co przedstawiono dowody w postaci pism katowickich władz skarbowych. Urzędnicy mimo to przystąpili do pieczętowania maszyn drukarskich. Następnie, opieczętowawszy wszystkie maszyny w drukarni i introligatorni, urzędnicy udali się na 1-e piętro, gdzie w ten sam sposób **opieczętowali 6 linotypów, poczem przystąpili do opieczętowania drzwi, prowadzących do hali maszynowej, do introligatorni i zecerni.**

Dzięki ofiarności przyjaciół aresztowanego b. posła Korfantego dyrekcji „Polonji" udało się zebrać potrzebną sumę popołudniu, wobec czego drukarnia „Polonji" była nieczynna do poniedziałku, a dziennik był drukowany w zakładach drukarskich N. P. R.

W Zagłębiu Dąbr. „Polonia" nie była kolportowana w ub. niedzielę.

Wagon propagandowy

L. O. P. P. W BĘDZINIE.

Miejski komitet LOPP. w Będzinie podaje do publicznej wiadomości, iż rano dnia 1 października rb. przybywa do Będzina wagon propagandowy LOPP. Postój wagonu na stacji Nowy Będzin trwać będzie w ciągu 1 i 2 października rb. Zwiedzać wagon można od godz. 9 mowane jednak będą dobrowolne sklad do godz. 15. 30 w ciągu tych dwu dni. Zwiedzanie wagonu bezpłatne, przyjmowane jednak będą dobrowolne składki.

Nadmieniając, że wagon propagandowy LOPP. ma wielkie znaczenie propagandowe i dydaktyczne w dziedzinie obrony przeciwgazowej państwa naszego, miejski komitet LOPP. w Będzinie zaprasza społeczeństwo do jak najliczniejszego udziału w zwiedzaniu wagonu.

Badanie świadków

W SPRAWACH INWALIDZKICH.

Minister sprawiedliwości rozesłał do prezesów Sądów okr. okólnik, w którym wyjaśnia sprawę przesłuchiwania świadków, mających ustalić związek przyczynowy choroby osób, ubiegających się o zaopatrzenie z tytułu inwalidztwa, ze służbą wojskową.

Minister sprawiedliwości zarządza, aby przesłuchiwania świadków w tego rodzaju sprawach odbywały się jedynie na skutek zarządzenia władzy administracyjnej, nie zaś jak dotychczas, na prośbę osób ubiegających się o zaopatrzenie.

W związku z powyższem inwalidzi, pragnący uzyskać zaopatrzenie ze skarbu państwa, a nie posiadający należytych dokumentów, winni zgłaszać się jak najszybciej do właściwego starostwa i przedstawić nazwiska osób, które mogłyby stwierdzić, że choroba względnie kalectwo petenta pozostaje w związku ze służbą wojskową. Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 31 grudnia br.

„Odbijanie" Zarskiego

PRZEZ KOMUNISTÓW.

W związku z mającym się odbyć procesem b. posła komunistycznego Zarskiego, aresztowanego za strzelanie do policji, komuniści zapowiedzieli szereg demonstracyj, mających na celu nawoływanie do „odbicia" komunisty.

Między innemi demonstracje takie zapowiedziano ulotkami w Czeladzi i w Sosnowcu na niedzielę.

Demonstracje te nie doszły jednak do skutku z powodu braku uczestników, którzy w obawie przed policją woleli siedzieć w domu.

W związku z zapowiedzianemi a niedoszłemi do skutku demonstracjami policja w ciągu niedzieli była w pogotowiu.

Eksplodujący kapiszon

PORANIŁ CHŁOPCA.

13-letni Stefan Hangiel, zamieszkały w Klimontowie, pasąc w ub. niedziele na polu kozy, znalazł kapiszon górniczy, zgubiony prawdopodobnie przez któregoś z górników.

Nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa chłopiec zaczął manipulować kapiszonem, uderzając przytem weń kamieniem.

W pewnej chwili nastąpiła eksplozja, wskutek czego chłopiec postradał palec u lewej ręki oraz doznał uszkodzenia oczu i poranienia obu rąk.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono na **kurację** do szpitala Kasy chorych w **Sosnowcu.**

NA FRONCIE PRZEDWYBORCZYM

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Akcja wyborcza potoczy się obecnie zupełnie innym torem, aniżeli w latach poprzednich. Inne metody wyborcze będą stosowane, inne sposoby agitacyjne. Opozycja będzie miała takiemi czy innemi sposobami uniemożliwiane zebrania, uniemożliwiane wydawanie odezw, ulotek. Dosadniej obecną sytuację charakteryzują następujące przykłady:

W GRODŹCU.

W ub. piątek Stronnictwo Narodowe w Grodźcu zorganizowało zebranie przedwyborcze. Na zebraniu tem przemawiać miał **prez. A. Michael.** Przed rozpoczęciem zebrania przyszedł komendant posterunku policji p. i oświadczył, że do zebrania nie dopuści, ponieważ zebrani mają **rzekomo nielegalne odezwy przy sobie.** Obecni na sali zażądali wobec tego przeprowadzenia **osobistej rewizji,** dla stwierdzenia, że odezw nie mają. Komendant posterunku oświadczył wówczas, że nie ma prawa rewidować i rewidować nie będzie. Zażądano wówczas, aby spisał protokuł. Komendant posterunku i tego odmówił, motywując to tem, że posterunek wieczorem jest nieczynny, a na sali protokułu robić nie będzie.

Zebrani wobec tego spisali sami **jednostronny protokuł,** przyczem wniesiona zostanie odpowiednia skarga, za uniemożliwienie odbycia zebrania przedwyborczego.

W MIERZĘCICACH.

Drugi przykład. W ub. sobotę miało się odbyć przedwyborcze zebranie Stronnictwa Narodowego w Mierzęcicach. Komendant posterunku pomimo odczytania mu ustawy **o wolności zebrań przedwyborczych** oświadczył, że **„ustawy go nic nie obchodzą"**, on bowiem **„ma rozkaz i do zebrania nie dopuści".**

W ŁAGISZY.

Trzeci przykład. W ub. niedzielę miało się odbyć w Łagiszy o godz. 13 zebranie przewyborcze organizowane przez Stronictwo Narod. Na zebranie to przybyli 2 prelegenci. Przed rozpoczęciem zebrania podszedł policjant, który oświadczył, że **ma rozkaz odprowadzić ich na posterunek policji.** Komendant posterunku, pomimo, że znał osobiście obu prelegentów, telefonował do miejsc zamieszkania przybyłych prelegentów **rzekomo informując się o nich i przetrzymał w ten sposób prelegentów około 2 godzin na posterunku.** W ten sposób uniemożliwione zostało odbycie zebrania przedwyborczego.

W ŻARKACH.

Wreszcie jeszcze jeden wypadek, który miał miejsce w Żarkach w ub. niedzielę. Kilku tamtejszych mieszkańców, zebrało się w prywatnem mieszkaniu, zapraszając członka Stronnictwa Narodowego z Zawiercia, w celu porozumienia się na temat nadchodzących wyborów. Do mieszkania tego (prywatnego!) przybył policjant **i zabrał przybyłego członka Stronnictwa Narodowego na posterunek policji, skąd wypuszczono go dopiero po spisaniu protokułu.**

CO NA TO WŁADZE?

Czy władze wiedzą o tych wypadkach? Jeżeli nie to należy sądzić, że przeprowadzą energiczne śledztwo, tak jak to zresztą przewiduje ostatni dekret Prezydenta Rzeczypospolitej. W prowadzeniu śledztwa ułatwi Stronnictwa Narodowe, które szczegóły przebiegu zajść z podaniem nazwisk przesyła władzom sądowym. Fakty powyższe powinny znaleźć jak najszybszy epilog w wyrokach sądowych. Mamy bowiem do czynienia z wyraźnemi naruszaniami nietylko ustawy o wolności zebrań przedwyborczych, o czystości wyborów, ale i Konstytucji, mówiącej o wolności o osobistej i mieszkania prywatnego.

W takich warunkach rzecz jasna, porozumienie się obywateli jest niesłychanie utrudnione. Czy jednak wyjdzie to na zdrowie sanacji, która w tak ułatwionej dla siebie sytuacji chciałaby dla siebie pozyskiwać wyborców, można mocno wątpić.

SYSTEM SANACJI.

Sanacja, jak słychać ma zamiar iść do wyborów nietylko drogą organizowania zebrań specjalnie przedwyborczych. Jednym ze sposobów agitacyjnych sanacji ma być urządzenie najrozmaitszych uroczystości, rzekomo charakteru ogólnego, **a w** gruncie rzeczy sprowadzających się do agitacji, na rzecz sanacji. Tak więc z większych uroczystości w październiku przewidywane są: 10-lecie zawieszenia broni z bolszewikami (co nazywać się ma również „Cudem nad Wisłą"), 25-lecie strajku szkolnego (komitet tego obchodu w Sosnowcu jeden już był, obecnie powstał drugi) i t. d. W międzyczasie mają być czynione rozmaite drobniejsze uroczystości strażackie, szkolne, a wszystkie one mają być kwiecone odpowiedniemi... okrzykami barwy sanacyjnej.

Drugą metodą sanacji jest rozpuszczanie pogłosek najrozmaitszej treści, które mają dezorjentować społeczeństwo. W prostym języku nazywa się to... mąceniem wody. Do tego mącenia wody przyczynią się, zdaje się również, świadomie czy pod świadomie, monarchiści, którzy występują do wyborów oddzielnie.

Centrolew narazie działa organizacyjnie, wewnątrz nie ujawniając żywszej akcji.

W kadym razie, nie ulega wątpliwości, że przy obecnych wyborach, wobec „specjalnej konjunktury", wysiłek organizacyjny będzie znacznie potrzebniejszy, aniżeli kiedykolwiek indziej.

Pracownicy umysłowi

a wybory do Sejmu i Senatu.

Otrzymujemy następujące uwagi: Od pewnego czasu pisma sanacyjne ustawicznie powołują się na rzekome uchwały pracowników umysłowych, zarówno państwowych jak i prywatnych instytucyj, w sprawie przyłączenia się do akcji wyborczej BB.

Zabiegi tego rodzaju czynione są od chwili rozwiązania Sejmu, lecz żadne myślące i ideowo oddane sprawom zawodowym władze kierownicz Związków uchwał podobnych nietylko nie powzięły, lecz przeciwnie — przeciwstawiły się wszelkim zakusom B. B. i **pozostawiają wolną rękę swym członkom przy głosowaniu.**

Stanowisko takie jest całkowicie zrozumiałe ze względu na **charakter apolityczny Związków zawodowych pracowników umysłowych,** które nietylko w składzie swych członków, lecz i w zarządach posiadają ludzi o różnych zabarwieniach politycznych i partyjnych.

Dziwić się tylko należy, że na czele centralnej organizacji pracowników umysłowych w Warszawie stoi człowiek tej miary, co p. Sławomir Dabulewicz, który tracąc coraz bardziej zaufanie rzesz pracowniczych chce w **mętnej wodzie łowić ryby,** a korzystając z obecnych stosunków wkręcić się drogą dotychczasowego mandatu prezesa C. O. P. U. w łaski BB. i wypłynąć na posła.

Obowiązkiem jest przeto poinformować społeczeństwo, że podobni panowie czynią to jedynie **na własną rękę, bez upoważnienia jakichkolwiek ciał organizacyj zawodowych.**

Że są czynione zakusy wciągnięcia w kolejkę partyjną B. B. osób, stojących na czele najpoważniejszych i najliczniejszych organizacyj zawodowych, temu nikt się nie dziwi, wierzyć jednak należy, że **osoby bezinteresownie oddane pracom zawodowym nie pójdą na lep tych czy innych obiecanek i nie zdradzą zaufania swych członków.**

Pamiętać wreszcie należy, że rzucanie organizacyj zawodowych na mętne choć bystre fale akcji przedwyborczej byłoby robotą szkodliwą i utrącającą autorytet związków.

Dopilnujcie swych praw wyborczych!

KTO POWINIEN BYĆ WPISANY NA LISTĘ WYBORCÓW DO SEJMU I SENATU?

Prawo głosowania do Sejmu przy wyborach w dniu 16 listopada 1930 r. **ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który:**

1) nie później, niż w dniu 30 sierpnia 1930 r. ukończył lat 21 i

2) przynajmniej od dnia 29 sierpnia 1930 r. mieszka w danym okręgu wyborczym (jeśli przytem w dn. 30 sierpnia 1930 r. nie pozostawał w czynnej służbie wojskowej i jeśli nie był skazany wyrokiem sądowym na karę, z którą łączy się pozbawienie prawa wyborczego).

Prawo głosowania do Senatu przy wyborach w dn. 23 listopada 1930 r. służy tym z pośród obywateli, mających prawo głosowania do Sejmu, którzy nie później niż w dniu 30 sierpnia 1930 r. ukończyli 30 lat i którzy przynajmniej od 30 sierpnia 1930 r. zamieszkują w danym okręgu wyborczym. (Warunek jednorocznego zamieszkania w danym okręgu wyborczym nie dotyczy jednak: 1) świeżo osiadłych kolonistów, 2) robotników, który zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy i 3) urzędników państwowych przeniesionych służbowo).

Wziąć udział w głosowaniu będą mogli jednak tylko ci obywatele, którzy we właściwym czasie zostaną wpisani na listy wyborców. Kto więc nie dopilnuje, czy go na listę wyborców wciągnięto, **może stracić swe prawo wyborcze.**

Termin sprawdzania list wyborców w biurach obwodowych komisyj wyborczych trwa tylko od 27 września do 10 października r. b.

Najpóźniej do dnia 11 października r. b. można wnosić do obwodowych komisyj wyborczych reklamacje. Nie należy jednak zwlekać, lepiej uczynić to zawczasu!

Wzór reklamacji podaliśmy w numerze niedzielnym.

JEGO WESELE.

— Znowu pan wczoraj nie był w biurze.
— Wczoraj było wesele panie szefie.
— Zbyt często się pan bawi.
— Alez panie szefie, wczoraj wcale się nie bawiłem — to było m[illegible]

Ostrożnie ze służącemi!

DOŚWIADCZENIA P. RÓZI LEBER.

P. Rózia Leber, żona zamożnego kupca w Będzinie (Piłsudskiego 2) ogromnie jest wybredną w wyborze służących. Po wielokrotnej zmianie dziewcząt p. Rózia wyszukała sobie za pośrednictwem faktorki „pannę do wszystkiego" i od chwili przyjęcia darzyła ją pełnem zaufaniem. Była nią 30-letnia Bronisława Kowalik z Zawiercia (Górnośląska 40).

Po upływie zaledwie czternastu przepracowanych dni p. Rózia zawiodła się na Bronce więcej jak na poprzednich służących. Gdy bowiem pewnego wieczoru pani domu wyszła w gościnę do swych znajomych, pozostawiwszy mieszkanie na opiece, ta wypróżniła jej całą bieliźniarkę i znikła bez śladu.

Dopiero teraz, zgłosiwszy się w miejscowym komisarjacie PP., dowiedziała się, iż służąca jej jest notoryczną złodziejką, 8 razy karaną za podobne kradzieże.

Recydywistkę następnego dnia ujęto w Sosnowcu. Skradzioną bieliznę, przedstawiającą wartość ponad 1000 złotych, sprzedała paserkom: 47-letniej Franciszce Szymańskiej (Sosnowiec, Robotnicza 10) i 29-letniej Janinie Sroka (Sosnowiec, Towarowa 15).

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał je: Kowalikównę na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Szymańską na 6 miesięcy, a Srokę na 3 miesiące więzienia.

× **NOWE CENY SŁONINY I WIEPRZOWINY.** Komisja cennikowa przy Magistracie sosnowieckim ustaliła wczoraj cenę słoniny na 3 zł. za kg., schabu — 2 zł. 70 gr. i mięsa wieprzowego na 2 zł. 30 gr. Ceny te obowiązują od dzisiaj na terenie całego powiatu.

× **KRADZIEŻE.** Karolowi Dymarskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Słowackiego skradziono z komórki 3 gęsi, wartości 30 zł. Janowi Łyko z Dąbrowy (Narutowicza 11) skradziono rower wartości 100 zł. Z apteki Jana Jankowskiego w Grodźcu (ul. Kościuszki) skradziono w nocy płaszcz męski, wartości 200 zł. i 60 zł. gotówką. Medykamentów złodzieje nie ruszyli. Złodzieje dostali się do apteki przez okno po uprzedniem wycięciu szyby. Zawiadomiona o kradzieżach policja prowadzi dochodzenia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Fr. Górecki w Będzinie: Ze skargą należy się zwrócić wprost do dyrekcji tramwajów.

ZE SPORTU.

POLSKA — SZWECJA 3:0 (2:0).

W ub. niedzielę polska reprezentacja piłkarska odniosła wspaniały sukces, zwyciężając w Sztokholmie doskonale zestawiony zespół szwedzki w stosunku 3:0. Bramki zdobyli Ciszewski (2) i Smoczek (1). Zawodom przyglądało się 25 tys. widzów.

ZAGŁĘBIE — KRAKÓW 5:1.

W ub. niedzielę na boisku K. S. Sosnowiec odbyło się spotkanie reprezentacyj piłkarskich Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowa. W zespole zagłębiowskim występowali gracze: Suwała, Czapla, Łukaszewicz, Sobala, Kaptur, Cichoń, Gutman, Przybyłek, Morgała, Banasik i Żmijewski, reprezentacja Krakowa złożona była z gracy Makabi, Legji, Krowodrzy i Podgórza. Spotkanie to zakończyło się zasłużonem zwycięstwem dobrze zestawionego zespołu Zagłębia w stosunku 5:1. Bramki strzelili: Banasik (2), Morgała (2) i Przybyłek (1). Zawody prowadził b. dobrze p. Mazur z Sosnowca.

K. S. WARTA — WAWEL 4:0.

Drugie spotkanie zawierciańskiej Warty w rozgrywkach o wejście do Ligi zakończyło się sromotną porażką w Krakowie od tamtejszego Wawelu w stosunku 4:0. Pierwsze spotkanie tych drużyn w Zawierciu dało wynik remisowy (2:2). Obecnie pozostały Warcie do rozegrania dwa mecze z mistrzem Śląska A. K. S.

WARSZAWA — ŁÓDŹ (1:0). Spotkanie to odbyło się w Warszawie o puhar „Republiki".

LWÓW — ŁÓDŹ 4:3 (1:2). Drugi zespół Łodzi został również pokonany we Lwowie przez tamtejszą reprezentację.

KRAKÓW — POZNAŃ 3:2 (1:1). Spotkanie to odbyło się w Krakowie wobec 4000 widzów.

Z WALNEGO ZEBRANIA C. K. S. W CZELADZI. W ubiegłą niedzielę w gmachu szkolnym w Czeladzi odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Czel. K. S., w którym wzięło udział około 100 osób. Przewodniczył p. Przewoźniczek, sekr. Łakomik, ases. Wieczorek Jan i Szuba. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, przemawiał p. inż. Michalski, prezes klubu, który z b. obszernym i treściwym referacie przedstawił działalność klubu. Po sprawozdaniu skarbnika, kierowników sekcji i komisji rewizyjnej, uchwalono zarządowi absolutorjum. Po kilku formalnych wnioskach, uchwalonych jednogłośnie, dokonano wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: inż. Michalski prezes, Wieczorek, Przewoźniczek, Szuba, Lorek, Sadowski, Badanko, Surowiec i Spyrzyński.

ZAWODY W OLKUSZU. W niedzielę, dnia 27 b. m. odbyły się kolczeńskie zawody piłki nożnej pomiędzy miejscowemi drużynami sportowemi przy gimnazjum męskiem i szkole rzemieślniczej z wynikiem 5:1 na korzyść gimnazjum. Znaczna przewaga techniczna po stronie gimnazjum. Sędziował p. Jacek Nowicki.

Zuchwały napad bandycki

na plebanję w Porębie Górnej.

W nocy z 26 na 27 września r. b. dwaj nieujawnieni dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego napadu na plebanję w Porębie Górnej, na granicy pow. Miechowskiego i Olkuskiego.

Korzystając z twardego snu proboszcza,

ks. Władysława Nowakowskiego

opryszkowie przez okno wdarli się do mieszkania, skąd skradli futro, dubeltówkę, 80 zł., 2 pierścionki złote, łańcuszek złoty, bieliznę i inne drobiazgi.

Po dokonaniu kradzieży złoczyńcy przez to samo okno wycofali się, lecz w ogrodzie spotkali powracającą ze wsi gospodynię Janikową, w kierunku której oddali

dwa strzały,

jakie na szczęście nie trafiły, wybijając tylko kilka szyb w oszklonej werandzie.

Sądząc zupełnie zresztą słusznie, że strzałami swymi zaalarmowali oni ludność, obaj opryszkowie śpiesznie udali się do stajni, gdzie

dosiedli koni

ks. Nowakowskiego i na nich uciekli. W drodze spotkali biegnących ku plebanji organistę i goszczącego u tego ostatniego sekwestratora z Miechowa, jednak pomimo ostrzeliwania ich zbiegli.

Zarządzony pościg narazie nie dał żadnego rezultatu. Zaaresztowano tylko malarza kościelnego Bolesława Zioło z Miechowa, który chwilowo mieszka na plebanji w Porębie Górnej i przez którego pokój bandyci przechodzili, nie zabierając jednak nic z niego.

Zachodzi przypuszczenie, że

Zioło musiał być w zmowie z bandytami.

Dalsze dochodzenie w toku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa napadu tego dokonali ci sami bandyci, którzy obrabowali ks. Pieńkowskiego w Siemoni. Ścigani i trapieni przez miejscową policję, przenieśli się zapewne na inny teren.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Odsetki zwłoki nie stanowią obrotu

PODLEGAJĄCEGO OPODATKOWANIU.

Najwyższy Trybunał Admin. uznał, że według art. 15 p. t. ustawy o państwowym podatku przemysłowym w przedsiębiorstwach handlu towarowego uważa się za obrót, podlegający opodatkowaniu, sumę przychodu brutto za towary sprzedawane za gotówkę, wymienione lub sprzedane na kredyt.

Nie można zaś spornych wpływów uznać za przychód za towar. Odsetki zwłoki bowiem, ani prawnie, ani gospodarczo rzecz biorąc, nie są częścią ekwiwalentu sprzedanego towaru. Istota ich jest odmienna, mianowicie: są one odszkodowaniem za zwłokę dłużnika, zupełnie odrębnem od wspomnianego ekwiwalentu.

Nie może być również mowy, o tem by wpływy z tytułu odsetek zwłoki były wynikiem oddzielnych tranzakcyj handlowych, podpadających pod przepis punktu 1 art. 5 ustawy.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznając, że zaskarżone orzeczenie jest niezgodne z art. 5 ustawy o państw. podatku przemysłowym, uchylił je. (Wyciąg z wyroku N. T. L. Rej. 1570-28).

Walka z nielojalną konkurencją.

Ministerstwo przemysłu i handlu informuje, że wkrótce ogłoszone zostanie rozporządzenie Rady ministrów stanowiące uzupełnienie dotychczasowych rozporządzeń o oznaczaniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym.

Rozporządzenia dotychczasowe chroniły producenta krajowego przeciwko jego nielojalnym krajowym konkurentom. W niektórych mianowicie działach produkcji gorsze niejednokrotnie wyroby krajowe tak były oznaczane, by odbiorca detaliczny brał je za zagraniczne. Stąd produkty krajowe wysokiego gatunku, używające normalnych oznaczeń, które wyraźnie wskazywały na krajowe pochodzenie towaru, miały utrudnioną konkurencję i producenci towarów lepszych ponosili straty.

Opracowane obecnie rozporządzenie dotyczy tych samych gałęzi co i uprzednio i żąda, by zagraniczni producenci oznaczyli miejsce produkcji towarów. Wówczas naprzykład polski odbiorca detaliczny będzie odróżniał perfumerję francuską od perfumeryj z innych państw obcych pochodzącej, lecz tak oznaczonej, by sprawiała wrażenie francuskiej. Zarówno nowy projekt, jak i obowiązujące już obecnie przepisy należą do zagadnienia prawnego o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE ZAPOTRZEBOWANIA ROBOTNIKÓW POLSKICH DO TURCJI. Wobec powtarzających się nadal nieścisłych wiadomości o zapotrzebowaniu na robotników polskich do robót leśnych w Turcji. Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że sprawa wyjazdu robotników do Turcji jest już nieaktualna wobec braku nowych zgłoszeń ze strony firm tureckich. Dotychczas wyjechało ogółem 130 robotników, dalsze jednak zapotrzebowania nie są przewidziane.

CENY RYŻU. Z powodu utrzymania cen przez krajowy syndykat ceny ryżu są bez zmiany, natomiast zagranica wykazuje pewne zniżki. Notuja w hurcie za 1 kg. w zło-tych: Patna I Kron Patna — 1.42, I Nr. 44 — 1.30, I Nr. 33 — 1.20, Patna II Nr. 43 — 1.12.

OWOCE KOLONJALNE. Ukazały się na rynkach krajowych owoce świeże, jak figi rodzynki, sułtanki, koryntki, migdały i jądra orzechowe. Z pośród tych towarów wykazują popyt orzechy, śliwki i koryntki, które w cenie są tańsze od notowań w zeszłym roku. Natomiast figi i rodzynki z powodu kolosalnego cła mają mniejszy zbyt

NIEPOWODZENIE ZAGRANICZNYCH „KONCESYJ" W SOWIETACH. Belgijskie pismo „Echo de la Bourse" omawia warunki działalności koncesjonowanych spółek zagranicznych w Sowietach „Manytsch — Krupp i Drusag", „Boss-Hol. Les" i „Lena-Goldfield", dochodząc w końcu do wniosku, że żadne koncesje zagraniczne w Sowietach nie mogą korzystnie pracować, gdyż rząd sowiecki chce tylko wyzyskać kapitalistów zagranicznych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29-9.

AKCJE: Bank Handlowy 110, Bank Polski 162, Częstocice 32, Klucze 76, Cukier 31, Węgiel 40.50, Lilpop 25, Starachowice 11.50, Zieleniewski 30.50.

5 proc. poż. Konwers. 53.50, 4 proc. poż. Inwest. 110, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 54.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.98, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33, Paryż 35.01 Wiedeń 125.92, Praga 26.47 i pół, Włochy 46.72 i pół, Belgja 124.58, Szwajcarja 173.11, Holandja 359.87, Oslo 238.75, Sztokholm 239.68, Berlin 212.36, Dolar prywatny 8.98.

Kronika Zawiercia.

× **OSTATNIA POSŁUGA.** W niedzielę o g. 4 popoł. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Antoniego Zawadzkiego, przemysłowca, zmarłego w Krakowie. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Gola w asyście ks. prał. Zientary i ks. kan. Wajzlera. Nad otwartą mogiłą żegnał zmarłego w rzewnych słowach ks. prał. Zientara.

× **KRADZIEŻE.** P. Stefan Jaworski złożył zameldowanie o skradzeniu mu z kasy kinoteatru 156 biletów na sumę 208 zł przez Bolesławę Kidawską. Z wagonu pociągu pośpiesznego 9667 pomiędzy stacjami Częstochową a Zawierciem skradziono 1 skrzynię mydła toaletowego oraz 2 balony chemikalji.

Kronika Olkuska.

Unieważnienie wyborów

DELEGATÓW ROBOTNICZYCH FABRYKI „OLKUSZ".

Przed kilku dniami odbyło się głosowanie robotników fabryki „Olkusz", w wyniku kótrego wybrano czterech delegatów robotniczych ze stronictwa PPS. Przeciwko tym wyborom został wniesiony do Inspektoratu pracy w Olkuszu protest ze strony centralnego Związku zawod. metalowców Rz. P., oddział w Olkuszu, który to protest został przez tenże Inspektorat uwzględniony. Wobec tego nowe wybory delegatów pod przewodnictwem p. inspektora inż. Wiśniowskiego naznaczone zostały na 11 paździer nika rb.

× **„CZARNA KAWA".** W dniu 27 bm. w własnym lokalu zarząd Resursy olkuskiej urządził „czarną kawę" dla swych członków i zaproszonych gości. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

× **SEZONOWE KRADZIEŻE.** Rok rocznie mniej więcej o tej porze, jacyś wyrafinowani złodzieje dokonywują w niektórych wioskach pow. Olkuskiego śmiałych kradzieży poduszek, jaśków, a nawet pierzyn. Jest to zwykła sezonowa kradzież, tem łatwiejsza, że mieszkańcy po intensywnej pracy w polu, śpią snem kamiennym. W obecnym sezonie kradzież że te dochodzą do zastraszających rozmiarów i wprost rzucają popłoch na mieszkańców wsi. Dla odstraszenia złodziei w niektórych domach pozostawiają na noc zapalone światło. Ale i to nie nie pomoga. Złodziej wejdzie do mieszkania, zgasi lampkę i zabiera poduszki jaśki. Ostatnio z Zadrożu, gm. Jangrot, skradziono jednej tylko nocy 17 poduszek i jaśków na szkodę: Popiołkiewicza, Grosaków, Kowalskiego i innych. Jak nazajutrz stwierdzono, złodzieje przyjechali furmanką, stanęli przed wsią i po załadowaniu łupu, odjechali w niewiadomym kierunku.

Dramatyczne rewelacje z Białej Wyspy

Drobne dowody wielkiego bohaterstwa.

Dziennikarz Stubbendorf, kierownik ekspedycji okrętu „Isbjörn", zdał raport komisji naukowej szwedzkiej w Sztokholmie w sprawie odnalezionych szczątków i resztek wyprawy Andre'ego na Białej Wyspie.

Między dokumentami, znalezionemi przez załogę „Isbjörna" znajduje się też mapa, wykazująca okolice podbiegunowe, na której to Nils Strindberg oznaczał czerwonym ołówkiem

szlak przebytej drogi.

Podpada wypisana na mapie data 12 września. Data ta znajduje się również na listach i innych dokumentach. Bardzo ciekawe są zdjęcia fotograficzne, dokonane przez Andre'ego podczas prób lotu, dalej fotografja narzeczonej i list z gratulacjami, pisany do Strindberga przez jego brata Tore. Miał on również zaledwie 6 lat, a teraz należy do ekspedycji, która przybyła w tych dniach do Tromso. W liście tym można bez trudu

odczytać te wzruszające słowa:

„Braciszek Twój, tuli się mocno do Ciebie i chce Ci powiedzieć, jak Cię kocha i jak gorąco Ci życzy, abyś powrócił szybko do domu, gdzie wszyscy oczekują Cię, licząc godziny".

Co do notatnika, zawierającego zapiski, to przeważa zdanie, iż jest on znacznie ciekawszy, aniżeli prowadzony przez Andre'ego dziennik. Dziennik Andre'ego obejmuje zapiski lakoniczne, krótkie, częstokroć niezrozumiałe, ściśle naukowe i trudne do odcyfrowania. Strindberg natomiast, jako dziennikarz, pisywał w stylu dziennikarskim, bardzo ciekawie, obszernie. Dzięki notatkom Strindberga można było sobie wyobrazić

obraz dramatycznej historji ostatnich miesięcy,

jakie przeżywała ekspedycja. Bardzo ciekawe są zapiski z kilku czy kilkunastu dni poprzedzających ostateczną katastrofę, ale dotychczas zapiski te nie zostały dokładnie odczytane.

Pierwotnie zachodziły pewne wątpliwości co do identyczności zwłok Andre'ego, teraz dopiero gdy ustalono z całą pewnością identyczność zwłok Strindberga ma się zupełną pewność, iż są to zwłoki Andre'ego. Trupa Strindberga poznano

po złotym pierścieniu na palcu oraz po złotym zębie.

Zęby i palce są dobrze zakonserwowane, coby świadczyło, że nie zmarł on na szkorbut. W pobliżu szkieletów znaleziono resztki ubrania, ale przy dotknięciu

rozleciało się wszystko w proch.

Oprócz kilka pudełek z metalu i drzewa znaleziono w oddaleniu kilku metrów igły i trzy kłęby nici, 80 dolarów amerykańskich w złocie i srebrze, 160 rubli, w tem 100 rubli w złocie a 60 w srebrze. Trzy pary okularów, maszynkę do cięcia włosów (Strindberg nosił włosy bardzo krótki) oraz rysunek Strindberga, wyobrażający ptaka z rozpiętemi skrzydłami oraz datę 26 sierpnia.

Co do innych przedmiotów, to znajdują się między niemi płyty fotograficzne, para pończoch wełnianych, wykazujących firmę fabryki, 9 szkatułek zamkniętych hermetycznie i opieczętowanych.

Dokładniejszy przegląd dziennika Andre'ego wykazuje, że

trzej badacze podzielili prace między sobą

w ten sposób, że każdy spełniał osobną funkcję. Strindbergowi poświęcono obliczanie doknanych dystansów. Tränkel zajmował się badaniami astronomicznemi i meteorologicznemi. Opisem przeżyć wyprawy zajmował się Andree.

Początkowo przypuszczano, że zbadanie resztek zwłok i przedmiotów, przewiezionych do Norwegji potrwa dłuższy czas, tymczasem komisja naukowa zdoła ukończyć powierzone jej prace bardzo szybko. Najwięcej trudności sprawiało

zestawienie kości i piszczeli.

Okazuje się, że kości te były rozniesione, że brakuje różnych części, że nie można doszukać się pewnych części czaszki. Wskazywałoby to, że ciała badaczy zostały rozszarpane przez białe niedźwiedzie, że części kości

pożarły zgłodniałe zwierzęta podbiegunowe.

Jaka była śmierć trzech tych odważnych uczonych nie da się określić. Niewiadomo, czy wszyscy zmarli z wycieńczenia i głodu, czy też jeszcze za życia zostali rozszarpani przez niedźwiedzie. W każdym razie

agonja Andre'ego,

którego resztki znaleziono osobno na lodowcu, musiała trwać dłużej, skoro nie miał już nawet na tyle sił, żeby wystrzałem z rewolweru przyspieszyć koniec męczarni. Dokładnych szczegółów agonji członków wyprawy Andre'ego nie dowiemy się nigdy.

Prawo mojżeszowe

Ciekawy wypadek w sądownictwie kresowem.

W sądownictwie kresowem zdarzył się ciekawy wypadek, który zakończył się onegdaj prawomocnym wyrokiem sądu apelacyjnego w Wilnie.

Oto przed kilku miesiącami wpłynęła do sądu w Grodnie skarga Rejzli Girszowicz, żydówki, przeciw jej szwagrowi Mojżeszowi Girschowicz o zapłacenie alimentów w sumie 24.000 zł.

Skarżąca w skardze swojej uzasadnia pretensję w następujący sposób: Przed laty wyszła ona zamąż za brata pozwanego, który po kilku latach pożycia małżeńskiego zmarł. Rejzla z pierwszym mężem nie miała dzieci. Wedle prawa żydowskiego nieżonaty brat zmarłego męża obowiązany był ożenić się z wdową po bracie, a nawet pierwsze dziecko zrodzone w tem małżeństwie w myśl prawa mojżeszowego, zaliczone ma być jako potomek zrodzony w pierwszem małżeństwie. Tymczasem Mojżesz Girschowicz **pogwałcił prawo mojżeszowe i** zamiast ożenić się z wdową po bracie, ożenił się z inną żydówką. Wobec tego naruszenia przez Mojżesza Girschowicza prawa mojżeszowego, Rejzla czuje się poszkodowana i wnosi skargę, jako prawowita żona o wypłatę alimentów, które policza w sumie 24.000 zł.

Sąd okręgowy w Grodnie skargę odrzucił i orzekł, że polskie ustawy aczkolwiek dają możność wszystkim wyznaniom swobodnego odbywania praktyk religijnych, to jednak nie zezwalają opierania sporów o **roszczenia cywilne na prawie mojżeszowem.** Pozatem przepisy prawa żydowskiego nie obowiązują w Polsce i na tej podstawie powództwo należy uważać za bezzasadne.

Sąd apelacyjny w Wilnie, dokąd Rejzla Girschowicz zwróciła się, potwierdził wyrok Sądu okręg. w Grodnie.

Najciekawsze w tej sprawie jest jednak to, że skargę Rejzli Girschowicz wnosił i popierał przez dwie instancję jakiś kresowy „adwokat".

Sztylet w żebrach szkieletu.

Ponura zagadka z przed 200 laty.

Robotnicy zajęci przy budowie wykopu, pod nową drogę górską na Montagne Saleve, skąd roztacza się piękny widok na Genewę znaleźli na głębokości zaledwie kilku stóp szkielet ludzki przebity w okolicy żeber stalowym sztyletem. Obok zwietrzałego już częściowo kośćca znaleziono sporo szwajcarskich monet złotych z datą roku 1710, opodal zaś garść pereł.

Bliższe badania wykazały, że znaleziono szkielet kobiety, leżący w ziemi około 200 lat. Pewne oznaki charakterystyczne na sztylecie wskazują również na jego pochodzenie z końca 17 lub 18 wieku. Nie zdołano jednak stwierdzić czy kobieta padła z ręki mordercy, czy też popełniła w tem ustronnem dziś jeszcze miejscu samobójstwo.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ofiara wypadku żyła w latach których daty widnieją na znalezionych monetach. Niektóre z pereł zachowały się doskonale i przedstawiają znaczną wartość.

Trzy żabki

(BAJKA).

Tyran Syrakuz Artabulos odbył ze swojemi ukochanemi córeczkami przejażdżkę po sztucznym stawie, w gondoli złoconej, w której niewolnicy oganiali władcę i jego dzieci od much i trzymali nad nimi parasole, aby ich ochronić od promieni południowego słońca.

Tyran Artabulus był szczęśliwym człowiekiem. Po uczcie wieczornej zasnął w bogatem łożu snem zdrowym i mocnym. W nocy miał sen interesujący.

Śniły mu się trzy żabki. Jedna była strasznie chuda i ledwo się poruszała. Druga tłusta i gruba. Trzecia zaś była ślepa. Ruchy jej niepewne zdradzały ślepotę.

Zapamiętał Artabulus swój sen i zawołał sędziwego wieszczbiarza Demodosa, aby mu go wytłomaczył.

Sędziwy Demodos pociągnął najpierw spory łyk z czary honorowej, przez tyrana nalanej i otarłszy wąsy, rzekł:

Sen twój, o tyranie! ma następujące znaczenie:

— Pierwsza żabka chuda, to twój naród. Ledwie dyszy pod ciężarem twoich rządów.

— Druga, tłusta żabka, to twoi dworacy i przyjaciele, którzy robią majątki na zdzierstwach, tłustych posadach i zbieraniu podatków.

— A trzecia żabka? zapytał Artabulos.

— To jest ty, który tego wszystkiego nie widzisz.

WSPÓLNOTAT.

Pani domu: Wie Marysia, cośmy zapomniały kupić: cukier.

Służąca: A to z nas para idjotów!

NIE MOŻE SYPIAĆ.

— Zupełnie nie mogę sypiać.

— Od jak dawna?

— Od kiedy komornik zabrał mi łóżko.

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Kierowca samochodu: — Idzie pan przez ulicę, jakby ją pan wydzierżawił.

Przechodzień: A pan tak jedzie, jakby samochód był już spłacony.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

8)

Gdy miała piętnaście lat, ojciec jej, agitator komunistyczny, ożenił się po raz drugi i podjudzony przez żonę przeciwko córce, wyrzucił ją na ulicę. Dziewczyna znalazła pracę w fabryce obuwia i w trzy lata później spotkała człowieka, który poznawszy się na jej urodzie i wdzięku, poradził jej, aby wstąpiła na scenę. Została więc chórzystką w teatrze rewjowym. Zamieszkała razem z przyjaciółką na mansardzie na Rue des Martyrs.

Sama nauczyła się czytać i pisać. Poza tem edukacja jej obejmowała doświadczenie życiowe, właściwe każdej młodej dziewczynie, zmagającej się z ciężkiemi warunkami na bruku wielkiego miasta. Brak wykształcenia uniemożliwiał jej karjerę sceniczną i tylko swej zadziwiającej świeżości i urodzie oraz zdolności śmiania się zawdzięczała, że ją wogóle przyjęto.

Pewnego wieczora siedziała w kawiarni Chop du Negre, czekając na Michelle, która poszła zobaczyć się z jakimś dyrektorem teatru w sprawie engagement do nowej rewji. Obie były bez pracy już od dwóch tygodni i rezultat wyprawy Michelle był dla nich kwestją suchego chleba i chleba z masłem.

W pewnej chwili do kawiarni wszedł dziwny gość o żółtej cerze, wystających kościach policzkowych i skośnych oczach. Ninon uznała go za Chińczyka czy Japończyka, których to raz bliżej nie rozróżniała. Zauważyła, że rozejrzał się po sali, poczem podszedł i usiadł przy sąsiednim stoliku. Aby mu dać poznać, że źle się wybrał, odwróciła się tyłem. Ale on nie zrobił żadnej próby zwrócenia na siebie jej uwagi. Zdjęła ją ciekawość. Zerknęła kątem oka i zobaczyła, że egzotyczny nieznajomy trzyma w ręku pod stolikiem biały pakiecik. Spostrzegłszy, że się obejrzał, dał jej znak, że to dla niej.

Potrząsnęła głową, ale on wyciągnął rękę.

— Nie wezmę — rzekła.

— To nie to, co pani myśli!

— Nie! — rzuciła z niedowierzaniem, gdyż wzięła go za handlarza kokainą. W tej stronie miasta roiło się od osobników tego typu.

— Pokażę pani. — Rozwinął pakiecik, wyjął kartonowe pudełeczko, otworzył i podsunął pod oczy dziewczyny. Wyciągnęła szyję i cofnęła się z drżeniem.

— Niech się pani nie boi. To nieżywe.

Na dnie pudełeczka leżał duży, błyszczący, niebieski pająk z czerwonemi oczami. Nieznajomy wziął go między dwa palce i upuścił na stół. Rozległ się słaby, metaliczny dźwięk.

— Czy pan takie sprzedaje? — zapytała.

— Nie sprzedałbym go za tysiąc franków.

Spojrzała na niego z zaciekawieniem, uderzona tonem słów. Że też do takiej małej kawiarenki jak Chop du Negre przyszedł gość z metalowym pająkiem, którego nie sprzedałby za tysiąc franków!!

— Pan Chińczyk?

— Nie, Annamita.

Ninon nie zrozumiała.

— Annam to, to samo co Indochiny.

— Słyszałam o tym kraju.

— Piękny kraj! W Sajgonie jest wspaniały teatr. Aktorzy dostają tam wielkie gaże. Pewnie to panią interesuje.

Spojrzał na nią przenikliwie. Odczuła, że poznał się z miejsca na jej zawodzie.

— W Paryżu gaże są małe — odparła.

— Wiem. Wiem również, że czeka pani na wiadomość o nowem engagement i że jeżeli je pani dostanie, to najwyżej z płacą pięciuset franków na miesiąc.

Na widok jej zdziwienia błysnął oczyma.

— Wiem, gdzie pani mieszka. Wiem, że przyjaciółka pani poszła starać się dla was obu o nowe engagement i że pani na nią czeka. Wiem, ile pani ma lat. Wiem, że rodzice pani nie żyją. Wiem, że wczoraj kupiła pani kapelusz z żółtą wstążką. Wiem, co pani robiła przez ostatnie cztery dni.

— A pana co to obchodzi? — zapytała z irytacją Ninon. Wiedziała, że Paryż roi się od wszelkiego rodzaju oszustów i była zgóry przekonana, że dziwny cudzoziemiec musiał mieć względem niej podejrzane zamiary.

— Obchodzi — odpowiedział. — Przed poznaniem chciałem się upewnić, jaką pani ma opinję.

W oczach Ninon zamigotały iskry. Opinja była jedna z niewielu rzeczy, na których punkcie była wrażliwa.

— A pana co obchodzi moja opinja?

(D. c. n.)

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Sp. Akc. „Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A." zawiadamia niniejszym pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 23 października 1930 r. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Warszawie, w lokalu Sp. Akc. „Siła i Światło" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 94

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór Przewodniczącego,

2) Zmiana statutu Spółki i uzgodnienie z nowem prawem o Spółkach akcyjnych (Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. III. 1928 r. Dz. Ust. Nr. 30 z dn. 26. III. 1928 r.)

3) Wybór władz Spółki

Prawo głosu na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu mają ci akcjonarjusze, którzy złożą swoje akcje, względnie kwity depozytowe instytucji kredytowych w Polsce lub Towarzystwa „Trust Metallurgique Belge—Français" w Brukseli, na ręce Rady Zarządzającej w biurze Spółki w Sosnowcu, ul. Jasna Nr. 2, III p., lub w biurze Sp. Akc. „Siła i Światło" w Warszawie ul. Marszałkowska Nr. 94, najpóźniej na 7 dni przed Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniem.

Na kwitach depozytowych winny być podane numery akcji, imię, nazwisko, i adres właściciela. Dowody te pozostają w przechowaniu Rady Spółki aż do ukończenia Walnego Zgromadzenia.

Stosownie do § 32 statutu, Zgromadzenie powyższe będzie prawomocne o ile przybędą nań akcjonarjusze względnie ich pełnomocnicy, reprezentujący conajmniej 1/2 kapitału zakładowego. 4296

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam dubeltówkę, kurkówkę Nr. 16 Wiadomość po godzinie 17. Dąbrowa, ul. 1 Maja 70 5247-2

Rower okazyjnie sprzedam Sosnowiec telefon 13-17, godziny 13—16. 5295

Dom z wolnym sklepem i mieszkaniem sprzedam Czeladź Będzińska 8. 5199

Pianino zupełnie nowe z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Pogoń, Kolonja Foch'a — u portjera. 5283

LOKALE

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość Miła 7 m. 9 5255-2

Pokój umeblowany przy rodzinie, ze stołowaniem do wynajęcia Wiadomość w administracji. 5286

Do wynajęcia dwa pokoje w śródmieściu niedaleko od dworca nadające się na biuro. Adres poda Administracja. 5284

Pokój kawalerski z wygodami do wynajęcia Sosnowiec, Prosta 12 b. Piłsudskiego u gospodarza 5274-2

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4347

Marka poszukuje miejsca. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5293

Potrzebny uczeń do fryzjera. Sosnowiec, Piłsudskiego 70. Chmielarski. 5288

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 4333

ZGUBIONE DOKUMENTY

Karol Kwiatkowski zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez Starostwo Będzińskie. 5243-3

Piotr Cembrzyński zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską. 5294-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI